

Prezydent R. P. Bolesław Bierut do Prezydenta Wilhelma Piecka

WARSZAWA (PAP) — Prezydent RP Bolesław Bierut przesłał do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka z okazji 75-urodzin jego urodzin depeszę następującej treści:

Pan Wilhelm Pieck
Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Berlin

Z okazji 75-urodzin urodzin śię Panu w imieniu narodu polskiego i własnym, najserdeczniej gratulacje. Odrodzone, demokratyczne Niemcy, stają się pod Pańskim kierownictwem coraz mocniejszym ogniwem światowego obozu pokoju i postępu, któremu przewodniczy wielki Związek Radziecki.

Przyjazne dobrosąsiedzkie stosunki między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską, umocnione w czasie Pańskiej niedawnej wizyty w Polsce, przyczynia się niewątpliwie do dalszego pogłębienia współpracy między naszymi narodami w interesie światowego pokoju.

Życzę Panu dalszej, owocnej pracy nad zjednoczeniem narodu niemieckiego na zasadach demokracji, postępu i pokoju.

Depesza KC PZPR w 75 rocznicę urodzin Wilhelma Piecka

WARSZAWA (PAP). W związku z 75-urodziną urodzin Wilhelma Piecka, przewodniczącego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał na jego ręce depeszę następującej treści:

Z okazji 75-lecia Waszych urodzin przesyłamy Wam w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej serdeczne pozdrowienia i gorące życzenia długich lat życia i pracy dla dobra ludu niemieckiego i sprawy pokoju.

Polska klasa robotnicza widzi w Was jednego z najwyższych i najbardziej zasłużonych przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego, wiernego ucznia Lenina i Stalina, towarzysza broni bliźnich sercu robotników polskich Juliana Marchlewskiego i Róży Luksemburg, niezapomnianych bojowników o wyzwolenie polskiego i niemieckiego proletariatu.

Polskie masy pracujące łączą z Waszym imieniem walkę ludu niemieckiego przeciw imperialistom amerykańskim i ich agentom, o zjednoczenie, o pokojowe i demokratyczne Niemcy.

Osoba Wasza jest jak najściślej związana z historycznym zwrotem w stosunkach polsko-niemieckich, opartych dzisiaj na braterskiej współpracy i przyjaźni w ramach wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzą niezwykły Związek Radziecki.

Wilhelm Pieck Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Służyć klasie robotniczej — znaczy służyć postępowi całej ludzkości. Służyć całym sercem i ze wszystkich sił — to znaczy poświęcić swój wkład do tej sprawy. Służyć ośmiarciu, zarliwie i długo — to znaczy osiągnąć rangę pioniera w dziele postępu.

Wilhelm Pieck, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, służy klasie robotniczej 55 lat. Urodzony 3 stycznia 1876 roku w Guben, już w 1895 roku zostaje członkiem Socjalistycznej Partii Niemiec i od tamtej chwili życie jego stanowi nieprzerwany tok walki o sprawiedliwość, o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej.

55 lat to dużo — nie tylko w życiu jednostki, lecz także w świetle wydarzeń dziejowych. 55 lat w życiu Wilhelma Piecka, to nieustanne doskonalenie woli, energii i zdolności do czynu mimo największych przeszkód, prowadzenia walki przeciwko największym wrogom. 55 lat tego okresu historii, to etapy dojrzewania niemieckiej klasy robotniczej.

Życie Wilhelma Piecka, przyjaciel naszego narodu i niedawnego gościa Warszawy, wplecione nierozdzielnie w te kolejne fazy dojrzwania, należy do ich kluczowych elementów składowych, jest ich symbolem i wykładnią. Kiedy w wieku 18 lat jako robotnik stolarski wstąpił do Związku Robotników Drzewnych — umiał już patrzeć dojrzałymi oczami na otaczający go świat i chłonąć z głębi-

kim zrozumieniem to wszystko, o czym uczył robotników niemieckich wielki socjalista, August Bebel. W rok później wstępuje do jego partii i jako 19-letni chłopiec zostaje przez swych towarzyszy pracy wybrany mężem zaufania. Ta jego pierwsza polityczna funkcja: mąż zaufania — stała się symbolem dla całej jego działalności życiowej. Wtedy był mężem zaufania swoich kolegów, robotników z Bremy — dziś milionów swoich rodaków, zarówno we wschodniej jak i zachodniej części Niemiec. I nie tylko swoich rodaków, nie tylko Niemców — cała działalność minionych lat Wilhelma Piecka, jego funkcja obecna i perspektywy przyszłości, jakie stwarza pełnienie tej funkcji, czynią go człowiekiem obdarzonym zaufaniem klasy robotniczej i poza granicami Niemiec.

To wielka godność, ale Wilhelm Pieck ma się czym legitymować! Jego legitymacja, to namiętna walka z pozycji lewego skrzydła SPD, przed pierwszą wojną światową, przeciwko oportunistom i reformistom w tej partii. Jego legitymacja, to głosowanie 1914 roku wraz z Karolem Liebknechtem, Różą Luksemburg, Franzem Mehltingem, Klarą Zetkin i Ernestem Thaelmannem przeciwko kredytom wojennym. To wówczas było ryzyko wazy się na taki krok. Ale Wilhelm Pieck i jego towarzysze nie szukali łatwych dróg dla swej walki.

(Dokończenie na str. 2-iej)

SŁOWO POLSKIE

Rok VI, Nr 3 (1499)
Wydanie A

Sroda, dnia 3 stycznia 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

3 stycznia 1951 roku — 75 rocznica urodzin Prezydenta NRD

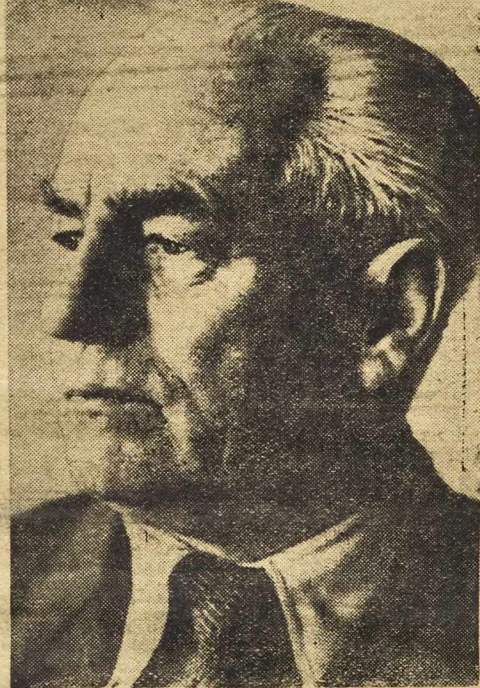
Pod przewodnictwem Wilhelma Piecka naród niemiecki wzmaga swoje wysiłki w walce o pokój i o zjednoczone niezależne Niemcy

Manifestacje w Berlinie na cześć przyjaźni z Polską

BERLIN (PAP). Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej uroczysto obchodzi w dniu 3 bm. 75-lecie urodzin prezydenta Wilhelma Piecka.

Rząd NRD ogłosił w związku z urodzinami prezydenta Piecka specjalną odezwę do ludności. Odezwa wzywa wszystkich mi-

lujących pokój Niemców, aby pod przewodnictwem Wilhelma Piecka wzmogli jeszcze bardziej swoje wysiłki w walce o pokój



Prezydent NRD — Wilhelm Pieck

Na froncie walki o Plan 6-letni

Damy więcej węgla

Alfred Kawczyk z kop. „Bytom”
wzywa do wzmoczenia wydajności pracy

BYTOM (PAP). Przedterminowe wykonanie rocznego planu wydobycia węgla kamiennego w 1950 r. zmobilizowało załogi gór-

nicze kopalń polskiego przemysłu węglowego do zwiększenia wysiłków dla pełnej realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego i do dalszego spotęgowania górniczego wkładu w walkę o pokój.

Analizując osiągnięcia pierwszego roku Planu 6-letniego górnicy podkreślają, że poważnym czynnikiem zapewniającym wydajną i systematyczną pracę w kopalniach jest stosowanie t. zw. wykresu cyklu robót. Istota pracy według wykresu polega na całkowitym wykonaniu w ciągu doby zakresu robót obejmującego 1 cykl wydobywczy na ścianie od początku jednego do początku drugiego wrębiania pokładów i stosowaniu ściśle związanych z cyklicznością pracy harmonogramów.

Stosowanie cykliczności robót wydobywczych oparte na wspólnych technicznych zdobyczach radzieckiego górnictwa węglowego go umożliwia górnikom wysoki przekroczenie norm produkcyjnych.

Dnia 2 bm. w jednej z prowadzących kopalń polskich — kop. „Bytom” — padło hasło: „Podniesieniem wydajności pracy walczymy o przedterminową realizację drugiego roku Planu 6-letniego i utrwalenie pokoju”.

W obecności ponad 2-tysięcznej rzeszy górników, zgromadzonej w cechowni kop. „Bytom” — czołowy przewodnik pracy, reaktor ścianowy Alfred Kawczyk, wykonujący od dłuższego czasu jeden cykl wydobywczy w ciągu dniówki, wzywał wszystkich górników polskich, reaktorów i ładowaczy, sztygarów, techników i inżynierów do wzmocnienia walki o węgiel, składając jednocześnie postanowienie podniesienia cykliczności robót na swojej ścianie i wydobycia w styczniu br. 367 ton węgla ponad plan.

Wśród ogromnego entuzjazmu i żywiołowych oklasków Alfred Kawczyk oświadcza:

„Zwiększając wydajność pracy, podnosząc cykliczność robót

i o zjednoczone, niezależne, demokratyczne i młujące pokój Niemcy.

Pracownicy zakładów przemysłowych i instytucji publicznych, robotnicy, chłopcy, pracownicy umysłowi i ucząca się młodzież masowo podejmują z okazji urodzin swego prezydenta nowe zobowiązania produkcyjne. Z całego kraju napływają życzenia i dary dla dostojnego solenizanta. Serdeczne życzenia i po zdrowienia dla prezydenta NRD przesyłają również załogi zakładów przemysłowych w zachodnich Niemczech.

Na uroczystości obchodu 75-lecia urodzin prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka przybyły liczne delegacje z zagranicy. W skład radzieckiej delegacji rządowej wchodzi Kuzniecow i Pospielow. W Berlinie bawia już ponadto delegacje rządowe Mongolskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, Węgier i Albanii oraz delegacji partii komunistycznych Anglii, Włoch, Grecji, Danii i Austrii.

BERLIN (PAP). W dniu 2 bm. przybyła do Berlina na uroczystości 75-urodzin urodzin prezydenta NRD Wilhelma Piecka delegacja polska w osobach wi-

cepremera Aleksandra Zawadzkiego i redaktora Ostapa Dłuskiego. Gości polskich powitali w Berlinie na dworcu wschodnim wicepremier rządu NRD dr Hans Loe, ministrowie Ziller i Feldmann, członek biura politycznego SED Franz Dahlem, szereg wyższych funkcjonariuszy niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, szef Polskiej Misji Dyplomatycznej w NRD, ambasador Jan Izidorczyk i szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie — płk. Herbert Meller.

Dworzec berliński udekorowany był flagami państwowymi Polski i NRD, portretami prezydentów — Bieruta i Piecka oraz transparentami, napisy na których podkreślały znaczenie przyjaźni między młującymi pokój narodami Polski i Niemiec.

Goście polscy przeszli przed frontem kompanii honorowej niemieckiej policji ludowej i przed szpalarem członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Tłumy berlińczyków, zgromadzone na placu przed dworcem, zgotowały przedstawicielom polskim serdeczne powitanie, wznosząc okrzyki na cześć prezydenta Bieruta i pokojowej współpracy polsko-niemieckiej.

Keson wyzwolone

Koreańska armia ludowa kontynuuje ofensywę

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej stwierdza, że oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich na wszystkich frontach posuwają się naprzód.

Oddziały armii ludowej działające w rejonie 38 równoleżnika wywierają silny nacisk na pozycje stawiające zaciekły opór nieprzyjaciela, a na poszczegól-

nych odcinkach frontu po przerwaniu linii obronnej nieprzyjaciela posuwają się naprzód.

Oddziały armii ludowej, które wyzwoliły ważne ośrodki strategiczne Sinmak, Namchon, i szereg innych miejscowości, kontynuując ofensywę w kierunku na Keson, przetrwały linie obronne nieprzyjaciela oraz wyparły i zlikwidowały wojska amerykańskie stawiające w tym rejonie zaciekły opór. W wyniku tej ofensywy oddziały armii ludowej całkowicie wyzwoliły miasto Keson i okolice. W toku walk w tym rejonie oddziały armii ludowej zadaly nieprzyjacielowi straty w ludziach i w sprzęcie. Wzięto znaczna zdobycz.

Oddziały armii ludowej, które wyzwoliły Keson, kontynuują ofensywę.

Delegacja polska wyjechała do Berlina

WARSZAWA (PAP) — Na uroczystości związane z 75-urodziną urodzin prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka udala się do Berlina delegacja polska w osobach wicepremiera Rządu RP, I sekretarza KCPZPR Aleksandra Zawadzkiego oraz kierownika wydziału zagranicznego KCPZPR Ostapa Dłuskiego.

Mac Arthur zapowiada remilitaryzację Japonii

LONDYN (PAP) — Prasa brytyjska obszernie komentuje noworoczne oświadczenie generała Mac Arthura do narodu japońskiego. Mac Arthur w oświadczeniu tym wzywał otwarcie do remilitaryzacji Japonii.

Dziennik „People” oświadcza, że oświadczenie Mac Arthura pogłębiło i tak napiętą sytuację na Dalekim Wschodzie. Komentatorzy dyplomatyczni w Tokio — pisze dziennik — oczekują, że oświadczenie Mac Arthura wywoła szereg ostrych protestów w krajach, które uciarpiły od agresji japońskiej dopiero 5 lat temu.

„Daily Worker” podkreśla, że Mac Arthur „wzywał wodzirejów japońskich, aby stali się zandarmami Azji, działającymi na rozkaz Stanów Zjednoczonych. Uważa się za prawdopodobne — pisze dalej dziennik — że po flasku interwencji wojennej Stanów

Zjednoczonych w Korei, potrzeba im nowego źródła rezerw ludzkich dla ewentualnej wojny przeciwko Chinom. W tym celu powiększa się formacje japońskie i resztki wojsk pod dowództwem Czang Kai - Szeka”.

Ambasador RP w Korei złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP) — W dniu 24 grudnia 1950 r. ambasador RP w Chinach, Juliusz Burgin, złożył listy uwierzytelniające jako ambasador RP w Korei przewodniczącemu prezydium najwyższego ludowego zgromadzenia Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej, Kim Du-Bon.

Akcja WA przyniesie w 1951 roku całkowitą likwidację analfabetyzmu

Ponad milion ludzi
nauczymy w b. r. czytać i pisać

WARSZAWA (PAP). Hasło „Ani jednego analfabety w Polsce Ludowej” będzie w br. w pełni realizowane. Ustalony przez Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem min. Stefana Matuszewskiego plan pracy na rok 1951 przewidyuje:

Do 7 maja br. całkowitą likwidację analfabetyzmu w

Pięcioraczki w Barnaule

MOSKWA (PAP). Z syberyjskiego miasta — Barnaul donoszą o interesującym wydarzeniu, które miało miejsce we wsi Uspienka w nocy z dnia 31 grudnia 1950 r. na 1 stycznia 1951 r.

W rodzinie kolchoźnika Kuzmy Skonkina przyszedł na świat pięcioraczki czterech chłopców i dziewczynka.

Czworo z noworodków żyje i cieszy się dobrym zdrowiem. Matka pięcioraczek — Helena Skonkina również czuje się dobrze.

Miejscowe organizacje oraz zarząd kolchozu otoczyli troską w opieką rodzinę Skonkinów. Na ogólnym zebraniu kolchoźników postanowiono wybudować dla tej licznej rodziny nowy, komfortowy dom.

kwidację analfabetyzmu we wszystkich zakładach pracy, wśród członkin Ligi Kobiet, Zw. Młodzieży Polskiej oraz w województwach: gdańskim, kapowickim, poznańskim, opolskim, szczecińskim i zielonogórskim;

Do 22 lipca br. zlikwidować analfabetyzmu wśród członków Zw. Samopomocy Chłopskiej w całym kraju oraz w województwach: bydgoskim, kieleckim, krakowskim, łódzkim i mieście Łodzi, olsztyńskim, rzeszowskim i w Warszawie;

Na Trafalgar Square londyńczycy manifestują przeciwko formowaniu armii niemieckiej

LONDYN (PAP) — 1 stycznia br. kilka tysięcy londyńczyków — obrońców pokoju zebrało się na wielkim wiewu w Trafalgar Square, zorganizowanym przez Komunistyczną Partię Anglii na znak protestu przeciwko formowaniu przez amerykańskich podżegaczy wojennych armii niemieckiej pod dowództwem oficerów faszystowskich.

Sekretarz londyńskiego komitetu okręgowego Partii Komunistycznej John Mahon wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że powzięta w Brukseli uchwała odrodzenia faszystowskiej armii niemieckiej jest nowym niebezpieczeństwem dla pokoju.

(Dokończenie na str. 2-iej)

Wilhelm Pieck
Prezydent NRD

(Dokończenie ze str. 1-ej)
Nie istniała dla nich kwestia niebezpieczeństw — istniał cel. Wyzwolenie klasy robotniczej, pokój, sprawiedliwość, postęp. W 1915 roku, w okresie rozpętania furi wojennej niemieckiego imperializmu, Pieck jest jednym z założycieli grupy „Internationale“, zaciekle występującej przeciwko monopolom, grupa ta stała się z czasem najważniejszą „Spartakusbund“, z którego w 1918 roku powstała Komunistyczna Partia Niemiec. Wilhelm Pieck był jednym z jej współzałożycieli i od pierwszej chwili jednym z członków Centralnego Komitetu. „Obok tych, Pieck pełni szereg innych funkcji. Biografowie nazywają go: przewodniczącym organizacji pod nazwą „Międzynarodowa pomoc czerwona“, radnym miasta Berlina, poseł do Landtagu pruskiego, poseł do Reichstagu — ale historia dodaje do nich jeszcze swoje własne określenia. Historia mówi o plomieniu rewołucyjności, jaką wniósł Pieck przesycając każdą swoją działalnością, na każdym stanowisku: historia mówi jak nieznośnym był bojownikiem o marksistowską wiedzę wśród robotników, o klasowe pojmowanie rzeczywistości, jak nieznośnym walczył w obronie interesów klasy robotniczej.

Suche dane życiowe mówią nam, że w okresie Republiki Weimarskiej Wilhelm Pieck, jako jeden z przywódców KPD, walczył o jednolity front partii robotniczych przeciwko reakcji, przeciwko irogalskiej nawiązki faszyzmu. Historia zaś informuje o sobie, że gdyby przywódca SPD usłuchał wezwania Wilhelma Piecka i gdyby zwarty front klasy robotniczej przeciwstawił się strukturom SA, ich powodrom z NSDAP i mocodawcom ze ster wielkiego kapitału — świat może zaoszczędzić sobie 12 lat hitlerowskiego „tysiąclecia“.

Z dalszego ciągu życiorysu Wilhelma Piecka dowiadujemy się, że ścigany bestialskim terrorem gestapo, działając w podziemiu — że po zamordowaniu towarzysza, wielkiego komunisty niemieckiego, Thaelmanna, objął przewodnictwo KPD, że wściekle tropiłony przez faszyzm znalazł schronienie w Związku Radzieckim. Na te tych danych historia rozwija swój komentarz: Pieck przewodził tym, którzy w straszliwą noc hitlerizmu, „rzucali kamienie na szaniec“ — ciskali bezmiernie ciałopalne ofiary w czarną otchłań faszyzmu, wierząc, że podziemny nurt rozprowadzi kręgi szeroko, szeroko, że w końcu ślad tej ofiary dotrze do brzegów wyzwolenia.

A kiedy przyszło ono wreszcie, niesione ze wschodu na sztandar Armii Radzieckiej, Wilhelm Pieck stanął na czele tych, którzy dzieło wyzwolenia prowadzą we wszystkich dziedzinach życia. Kiedy w 1949 r. powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, była to wielka chwila w życiu społecznym wojownika o demokrację. Chwila wspaniałej nagrody za ciężką trud życia — jednak, nie chwila paury, nie wycofania, nie laurów wieńczących dzieło.

Jako prezydent nowych Niemiec, Wilhelm Pieck nie zmienił ani na jotę dotychczasowej linii życia. Kształtując z nauki i doświadczeń przeszłości walczy wciąż o dalsze zwycięstwa demokracji w Niemczech, o jedność kraju, o pokonanie resztek faszyzmu, o godne miejsce wśród młodych pokój narodów. Jego to pracy w wielkiej mierze zawdzięczamy dziś wzrastającą przyjaźń między Polską a NRD. Jego pracy wśród ludu niemieckiego zawdzięczamy pokojową i braterską współpracę między narodem polskim a NRD. Takie są składniki tworzące wobec świata legitymującą Wilhelma Piecka — meża zaufania demokratycznych sił Niemiec.
ZOFIA RZEPLIŃSKA.

Dary dzieciom Korei
zbiera społeczeństwo polskie

Organizacje masowe współdziałają w akcji zbierania prezentów

WARSZAWA (PAP). Apel Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, skierowany do społeczeństwa o składanie noworocznych podarków dla dzieci barbarzyńsko niszczonej przez interwencję amerykańskich Korei — znalazł szeroki oddźwięk wśród mieszkańców miast i wsi całej Polski. Wszędzie powstały obywatelskie komitety zbiórki darów. Tysiące ludzi samorzutnie zgłasza się do komitetów, deklarując swój udział w pracach. Organizacje masowe jak Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej, Związek Samopomocy Chłopskiej, Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i inne ściśle współpracują w akcji zbiórkowej z powiatowymi, gminnymi, zakładowymi oraz blokowymi komitetami.

Szybko wzrasta liczba „trójek pokoju“, które odwiedzają w domach wszystkich mieszkańców swego terenu, zapoznając ich z apelem Polskiego Komitetu Obronców Pokoju i zbierając podarki. Przygotowano również pomieszczenia na magazynowanie darów przed ich wysłaniem na Koreę.

W Łodzi zbiera podarki 300 „trójek pokoju“. W wielu domach zostały już przygotowane dla dzieci koreańskich paczki z ciepłą bielizną i odzieżą. W rozmowach z członkami „trójek“ ludność wyraża swe oburzenie z powodu okrucieństw amerykańskich interwencji. Oddział Łódzki Zw. Literatów Polskich zadeklarował pełny współdziałanie swoich członków we wszystkich imprezach artystycznych - kulturalnych, z których dochód przeznaczony będzie na podarki dla dzieci koreańskich.

Robotnicy i pracownicy Domu Bawelny w Gdyni zebraли 4,897 zł, za które została zakupiona podarka. Akcja zbiórkowa działa również naddzwyczaj pozytywnie wyniki wśród pracowników PKP, w których pomocniczej i w innych zakładach pracy. Jednocześnie w całym woj.

dobne masowe wiecze odbyły się w Kościerzynie i w Malborku. Ludność tych miast w uchwalonych rezolucjach ostro potępiała amerykański terror w Korei. Dała wyraz swemu oburzeniu z powodu zbrodniczych bombardowań miast i wsi, niszczenia zabytków kultury narodu koreańskiego. Mieszkańcy Wybrzeża za domagają się natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z Korei.

Akcja WA przyniesie w 1951 roku całkowitą likwidację analfabetyzmu

(Dokończenie ze str. 1-ej)
stkich szczebli Pełnomocnik Rządu do WA polecił dla wykonania tego zadania:

Przeć prace na konkretnych planach pełnej likwidacji analfabetyzmu; zastosować wszystkie środki wychowawcze, by frekwencję na kursach początkowego nauczania doprowadzić i utrzymać na wysokości 100 proc.; przygotować w każdej gromadzie, w zakładzie pracy i dzielnicy miasta listy osób, które będą uczyły indywidualnie; przewidzieć dla nich nauczycieli i opiekunów społecznych oraz ustalić dla każdego uczącego się indywidualnie termin egzaminu;

Należy czuwać nad tym, by w br. ani jeden analfabeta nie pozostał poza zasięgiem akcji WA, aby wszystkie kursy początkowego nauczania były objęte opieką masowych organizacji społecznych.

„Wykonanie zadań, powierzonych przez Pełnomocnika Rządu do WA komisjom społecznym wszystkich szczebli — czytamy w instrukcji — będzie dowodem dojrzałości społeczno - politycznej ich członków. Przykładem dla nich winna być postawa klasy robotniczej realizującej przedterminowo Plan 6-letni. Rząd i PZPR postawiły przed nami zadanie pełnej likwidacji analfabetyzmu w Polsce. Zadanie to musi być wykonane i będzie wykonane do końca 1951 r.“

Posiowie na Sejm obejmują opiekę nad akcją WA

WARSZAWA (PAP). W gmachu Sejmu odbyło się zebranie posłów, którzy z ramienia klubów poselskich PZPR, ZSL i SD objęli opiekę nad akcją walki z analfabetyzmem w poszczególnych województwach i powiatach.

Zebrań zapisał za stanem walki z analfabetyzmem Pełnomocnik Rządu do WA Stefan Matuszewski oraz zastępca pełnomocnika pos. Kubiński. W dyskusji posiowie wskazywali na sposoby usuwania trudności w walce z analfabetyzmem, zobowiązując się jednocześnie do współpracy z organizacjami masowymi i radami narodowymi.

Francuzi wciągają Austriaków do Legii Cudzoziemskiej

WIEDEN (PAP). W zachodnich strefach okupacyjnych Austrii czynni są liczni agenci, którzy oszukująca drogą wciągają młodzież austriacką do francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Szczególnie aktywną działalność rozwijają oni w Grazu (strefa angielska). Obiecują im wysokie młodym ludziom, że znajdują dla nich pracę w Innsbrucku (strefa francuska).

Młodzi Austriacy, którzy idą na łeb tych obietnic, wpadają następnie w ręce ośrodka werbunkowego francuskiej Legii Cudzoziemskiej i nie mogą już cofnąć się, kierowani są bowiem siłą do koszar, chronionych przez żołnierzy francuskiej wojsk okupacyjnych.

W ten sposób zaginęli w Innsbrucku setki młodych Austriaków. Zwerbownicy Austriacy przetrucani są następnie do Wietnamu dla uzupełnienia francuskiej armii kolonialnej.

Komentarze „Słowa“

Owoc pierwszego roku

Masy pracujące naszego kraju zbierają pierwszy plon swej wspólniejszej pracy w roku 1950. Na nie miały się podjęty przyczyną reakcji i plugawa propaganda zagranicznych agentów imperializmu; pierwszy rok Planu 6-letniego został wykonany i przekroczony, mocny pieniądz Polski Ludowej — ustabilizowany, nowy wielki krok w kierunku dobrobytu naszego społeczeństwa — dokonany.

Zasada uspołecznionej gospodarki narodowej, tj. planowanie produkcji konsumpcji odniosło swój niezaprzeczalny triumf. Pierwsza obniżka cen na artykuły powszechnego użytku oznacza cios w spekulację, niedowiarków, szkodników i podżegaczy wojennych. Obniżka cen artykułów zaopatrzeniowych stwarza podstawę do wielkiej, długofalowej polityki gospodarczej naszego kraju, obniżenie cen w przemyśle i budownictwie.

Oznacza to w perspektywie dalsze następne obniżenie cen wszystkich maszyn, narzędzi rolniczych i energii elektrycznej. Oznacza również, że z kapitału przeznaczonym na inwestycje będziemy mogli lepiej i taniej transportować towary, więcej i szybciej budować domy mieszkalne, nowe fabryki i kopalnie.

Co umożliwiło Rządowi Polski Ludowej dokonanie tego przełomowego kroku? Znakomicie pomysłana i wykonana planowa akcja kontraktacji trzody chlewniej i bydła przy ogromnym współudziale uspołecznionego czynnika na wsi: Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych.

Znacznie niższe ceny artykułów zaopatrzeniowych stały się możliwymi do osiągnięcia dzięki entuzjastom, który prowadził od zwycięstwa do zwycięstwa brygady robotnicze i młodzieżowe w przemyśle; ruch współzawodnictwa pracy, wykonując i przekraczając ustalone normy i plany stał się źródłem nowego stosunku do pracy i stworzył rezerwy produkcyj-

na, którą państwo nasze zwraca obecnie ludności w postaci obniżki cen.

Spróbujmy na jednym drobnym przykładzie zastanowić się, jaką kwotę podarował nasz Rząd mieszkańcom Dolnego Śląska swoją uchwałą o obniżce cen.

Pula towarowa różnego obuwia przeznaczona w 1951 roku dla Dolnego Śląska wynosi 3.250.000 par. Przeciętna obniżka różnych gatunków obuwia wynosi 12 proc. Jeżeli przyjmiemy cenę par butów w 1950 roku przeciętnie na 250 zł to wydatki na to wydatki na obuwie w 1951 roku w województwie wrocławskim 812.500.000 złotych. Prezent więc otrzymamy przez nas od Rządu na tym jednym odcinku wyniesie 12 proc. tej sumy, tj. 97.500.000 zł. Jest to kwota, o którą na jednym skromnym odcinku wzrosło dobrobyt mieszkańców Dolnego Śląska.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że obniżka cen w różnych artykułach powszechnego użytku objęła 16 kategorii towarów, to stanie się jasne dla każdego, że w sumie daje to ludności wiele miliardów złotych realnej, codziennej korzyści. Obniżenie cen artykułów inwestycyjnych jest polityką długofalową i skutki jej dobrodziejstwa będziemy odczuwali na przestrzeni wielu następnych lat.

Uchwały Rady Ministrów nabrają specjalnego znaczenia przy zastawieniu z chłosem gospodarczym i trwającą nieprzerwanie zwyżką cen w krajach kapitalistycznych. Widzimy, że polityka agresji, polityka zbrojeń, polityka wojny prowadzi do obniżenia stopy życiowej ludu pracującego w krajach wyzwisku kapitalistycznego. I widzimy, że polityka obudowy gospodarczej, reform społecznych, polityka pokoju w Polsce, w ZSRR i tych wszystkich krajach, gdzie klasa robotnicza obalila przemoc i wyszła — prowadzi systematycznie do wzrostu życia gospodarczego, do wzrostu kultury, do podniesienia dobrobytu milionowych mas ludu pracującego. (M. T.)

Bandycka napaść faszystów francuskich

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Nicei, faszyci francuscy dokonali napadu na lokal Komunistycznej Partii Francji w Nicei. Podczas napadu bojówkarze faszystowskie wysadzili w powietrze wejście do lokalu. Okoliczna ludność, oburzona tym bandyckim aktem, zorganizowała samorzutnie wiec, na którym została powzięta ostra rezolucja protestująca przeciwko faszystowskiemu metodom reakcji francuskiej.

30 norm rocznych w ciągu 5 lat

MOSKWA (PAP) — Wybitny stachanowiec zakładów budowy maszyn w Świerdłowsku, laureat nagrody stalinońskiej — Wiktor Ponomarew wykonał w okresie powojennej pięciolatki stalinońskiej — 30 norm rocznych. Znakomity stachanowiec nieustannie doskonalił metody pracy i w załadniczy sposób racjonalizował proces obróbki metali.

68.800 izb mieszkalnych oddano do użytku

Sukces budownictwa

Plan roczny wykonany przedterminowo

WARSZAWA (PAP) — Budownictwo nasze wykonało roczny plan w dniu 23 XII 1950 r. oddając m. in. do użytku 68.800 izb mieszkalnych, na 57.200 zaplanowanych, oraz wynosząc w stanie surowym 42.000 izb.

W związku z przedterminową realizacją planu, wiceminister Budownictwa inż. Pietrusiewicz udzielił red. gospo-darczemu PAP wypowiedzi, w której zbilansował osiągnięcia naszego budownictwa w roku ubiegłym.

ołbrzymich doświadczeń przy dającego budownictwa radzieckiego możemy nasze zacofane budownictwo stale i systematycznie przekształcać w nowo czesny, zmechanizowany przez myśl, możemy budować szybciej, taniej i lepiej, oddając ludziom pracy coraz to nowe tysiące izb mieszkalnych, nowe gmachy społeczne, teatry, nowe szkoły i żłobki, wznosić setki nowych warsztatów pracy.

r., pierwszy rok Planu 6-letniego, budownictwo zrealizowało na 8 dni przed terminem. Plan ten był o 70 proc. większy od produkcji wykonanej w r. 1949 i został zrealizowany przy zaledwie 20-procentowym zwiększeniu załogi.

Tak poważny sukces osiągnięto dzięki rosnącej wiać świadomości załóg robotniczych, które w obliczu swoich zadań — podnoszą wydajność pracy, potęgają twórczą inicjatywę, pragnąc z całą klasą robotniczą budować socjalizm i wzmacniać siły światowego obozu pokoju.

W ub. roku zanotowano na polu wydajności pracy bardzo poważne osiągnięcia. W porównaniu bowiem z r. 1949 przeciętna wydajność robotnika w r. 1950 wzrosła o 25 proc. Stało się to dzięki umasowieniu zespołowych metod pracy.

W osiąganiu naszych sukcesów niezmiernie doniosła rola przypadała braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. Dzięki dostawom sprzętu radzieckiego, dzięki udostępnieniu nam

olbrzymich doświadczeń przy dającego budownictwa radzieckiego możemy nasze zacofane budownictwo stale i systematycznie przekształcać w nowo czesny, zmechanizowany przez myśl, możemy budować szybciej, taniej i lepiej, oddając ludziom pracy coraz to nowe tysiące izb mieszkalnych, nowe gmachy społeczne, teatry, nowe szkoły i żłobki, wznosić setki nowych warsztatów pracy.

SZMERY ODRY

Lekarz konferuje a dzieci czekają
Było to dnia 26 grudnia ub. roku. Poczekalnica lekarza pediatry w Miejskim Ośrodku Zdrowia na Piłszykach przepelniona była matkami, które przyniosły tu lub przyniosły swe chore dzieci.

„Dlaczego lekarz się spóźnia? Czyżby go nie obowiązowała dyscyplina pracy? Takimi myślnami zabójczą czas czekania matki.“

Racjonalna gospodarka węglem daje milionowe oszczędności

Pomysły racjonalizatorów z huty „Kościszko“

KATOWICE (PAP) — Wezwaniu górnika Józefa Szulca o wzmoczenie wysiłków w dziedzinie usprawnienia gospodarki węglowej znajduje coraz szerszy oddźwięk wśród załóg robotniczych hut śląskich, które po dokonaniu w swych zakładach pracy szeregowej analizy dotychczasowych norm zużycia węgla — podejmują postanowienia wzmoczenia oszczędnościowej gospodarki tym cennym paliwem.

Świetne osiągnięcia w dziedzinie oszczędnej gospodarki węglem notują robotnicy huty „Kościszko“, którzy dzięki racjonalizowanej gospodarce uzyskali w 1949 r. 2.430 tys. złotych oszczędności, zaś w ciągu 11 miesięcy w systematycznie i intensywnie prowadzonej walce o podniesienie poziomu oszczędnościowej gospodarki węglem w 1950 r. zaoszczędzili 2.280 tys. złotych.

Swoją sukces osiągnęli robotnicy huty „Kościszko“ w wy-nik wprowadzenia odpowiednich zmian w dziedzinie stosowania właściwie dobranych asortymentów węgla. W jednym z wydziałów np. przy opalaniu czadnic wyeliminowano całkowicie węgiel orzech i obecnie używa się gorszego pierwszego i drugiego wielkości. W innym wydziale dzięki racjonalizowaniu gospodarki opalem zastosowano opalanie miałem, zmniejszając domieszki gorszego drugiego wielkości do 18 proc.

Wczoraj w sklepach wrocławskich pojawiły się nowe ceny na artykuły objęte Uchwałą Rady Ministrów w sprawie obniżki cen. Nowe ceny widniały na wystawach obok dawnych, wyższych, przekreślonych i pozostawionych dla orientacji. Wzbudzały one żywe zainteresowanie przechodniów, pragnących wiedzieć, w jakich cyfrach wyraża się uchwalona przez Radę Ministrów obniżka cen.

Szczególnie duże różnice dają się zauważyć w cenach obuwia i wyrobów skórzanyc. I tak np.: śmigowce damskie kosztują obecnie 77 zł zamiast dawnych 84 zł, buty męskie wyrobu krajowego, na krepie, kosztują 240 — zamiast 300 zł. W dość wysokim stopniu spadły też ceny wełn i tkanin. Słonica kosztuje 11,10 zł zamiast 11,70 zł, kielbasa 11,40 zł — zamiast 12 zł, smalec 15,40 zł — zamiast 16,20 zł. Jeszcze niższe stosunkowo są ceny mięsa wieprzowego.

Eugeniusz Węglowski — robotnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlano - Remontowe

Naród nasz wielkimi krokami zbliża się do dobrobytu

Wrocławscy ludzie pracy mówią o znaczeniu obniżki cen

W walce o oszczędnościową gospodarkę węglem aktywny udział biorą również racjonalizatorzy, którzy w 1950 r. zgłosili 75 pomysłów nowatorskich, usprawniających gospodarkę cieplną. Zastosowany ostatnio pomysł racjonalizatorski Stanisława Cebicza, Wiktora Szebiesty oraz Piotra Petyka, polegający na dostosowaniu paleniska kotłowni, do opalania miałem, pozwala zaoszczędzić rocznie ponad 7.000 t. węgla orzech II.

Wrocławscy ludzie pracy mówią o znaczeniu obniżki cen

— Jest to dowodem, że nasze Państwo prowadzi dobrą politykę — mówi ob. Węglowski. Obywatele zyskują bardzo dużo, ponieważ dzięki niższym cenom zmniejszyły się koszty utrzymania rodziny. Robotnicy będą z jeszcze większą ochotą pracować i przekraczać swoje normy, aby wykonać Plan i szybciej zbliżyć czas pełnego dobrobytu.

— Już od chwili reformy pieniężnej oczekiwaliśmy zapowiedzianej obniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby i powitalniemy ją z radością — mówi ob. Jadwiga Tyszkowska, żona pracownika Prokuratury Wojewódzkiej. — Ta obniżka cen oznacza nowe pozycje po stronie dochodów w budżecie każdej kobiety, prowadzącej gospodarstwo domowe. Uchwala Rady Ministrów o obniżeniu cen jest dowodem, że nasza gospodarka narodowa dobrze się rozwija i że naród polski wielkimi krokami zbliża się do dobrobytu. (ZZ)

Amerykanie nie mają zaufania do Achesona

WASZYNGTON (PAP). Przywódca republikanów w senacie Stanów Zjednoczonych — Wherry, w swym przemówieniu radiowym poparł stanowisko b. prezydenta Hoovera i zażądał dymisji Achesona „w interesach jedności narodowej“.

Członkowie WRN przyjmują

Przydziem Wojewódzkiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że członkowie Przydziem WRN przyjmują interesantów w każdy czwartek od godz. 16 do 20 w gmachu Przydziem WRN (b. Urząd Wojewódzki) pokój Nr 406.

W dniu 4 stycznia 1951 r. będzie przyjmował członki Przydziem ob. Leon Adamowski.

Edmund Osmańczyk

Przyjaźń ludów

Postępowe sily niemieckie i po stepowe sily polskie...

Od setek lat wszystkie próby ułożenia dobro-sąsiedzkich stosunków między Niemcami a Polką zawodziły...

Przed kilku zaledwie laty straszliwa nienawiść okrywała stosunek dwu sąsiadujących ze sobą narodów...

„W pełni uświadomiamy sobie ciężar winy, która obciąża naród niemiecki...

Słowa te wypowiedział 10.10.1918 r. pierwszy premier polski...

Powiedzmy to prosto, bez ostentacji: do odmiany stosunków polsko-niemieckich potrzebna była przemiana zasadnicza...

Sięgniemy jednak jeszcze głębiej, do początku przemian w narodach niemieckim i polskim...

Historia nas uczy, że dopóki ludy sąsiadujące z sobą są podległe władzy warstw posiadających, dopóty niemożliwa jest przyjaźń...

Z drugiej strony światowej polskie i niemieckie masy ludowe wyszły wyrwane i osłabio-

ne nic nie zyskawszy, prócz gru-zowatych mas ludowych w ślepocie nacjonalizmu...

Między feudalno-kapitałistycznymi państwami, Polską przedwzręsną i Rzeszą Niemiecką, trwały pokój był równie niemożliwy...

Między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną trwały pokój jest równie niemożliwy...

Kto spośród dwu sąsiadujących ze sobą narodów zainteresowany jest dziś w nowej wojnie? Tylko ci Niemcy i ci Polacy...

W tym samym czasie krzepnie przyjaźń ludów niemieckiego i polskiego we wspólnej walce o wspólny trwały pokój.

Warszawska wizyta wielkiego i zasłużonego bojownika proletariatu, niezłomnego rewolucjonisty, gorącego rzecznika przyjaźni sąsiedzkiej...

1 para rąk i 16 krosien

Młodzi tkacze z Bielawy pomnażają produkcję płótna

Bielawa, w grudniu

Plan produkcyjny na rok 1950 wykonaliśmy już 9 grudnia - mówi ob. Zygmunt Kamiński...

nauki została samodzielna tkaczka...

Wreszcie nadszedł mój radośny dzień - ciągnie dalej opowiadanie ob. Estkowska...

poszczególnych tkaczy, wszystkie maszyny zostały wykorzystane...

„TERAZ WIEM, ŻE ŻYJĘ” Młodzież stale podnosi swoją wydajność...

rodu. Nie jestem już darmozjadem, o czym często poprzednio słyszałam...

Zaloga B.Z.P.B. przejęła nie tylko chlubną nazwę Dąbrowszczaków...

OBŚLUGUJĄ PO 16 KROSIEŃ

Przechodzący przez całą salę. Na drugim jej końcu pracuje najlepsza, najofiarniejsza młodzież...

Na „szesnastkach” pracuje od trzech miesięcy i doskonale daje sobie radę...

Co mnie skłoniło do przejścia na obsługę 16 krosien? - powtarza nasze pytanie...

ZMP W BITWIE O PLAN

Przodująca, kierownicza rola w wielkiej bitwie o plan spełnia organizacja ZMP-owska...

Pracując, kierownicza rola w wielkiej bitwie o plan spełnia organizacja ZMP-owska...

Organizacja ZMP-owska, mając w swoich szeregach takich członków, przezwycięża wszystkie trudności...

Z Czechosłowacji

Przeszło 2 miliony widzów

oglądało film „Upadek Berlina”

PRAGA. Czołowe dzieło radzieckiej kinematografii, film kolorowy „Upadek Berlina”...

W ciągu sześciu tygodni odbyło się 3.373 przedstawień w 83 kinach w 46 większych miastach...

STEFAN ŻEROMSKI K-3778 PRZEDWIOŚNIE

Wydanie nowe z posłowiem H. MARKIEWICZA „CZYTELNIK”

Drugie wydanie

Sienkiewicza

po czesku

PRAGA. W przedświątecznym sezonie ukazało się w wydawnictwie czeskosłowackich Związków Zawodowych „Prace” w Pradze drugie wydanie „Krzyżaków”...

Dzieło cieszy się wielkim powodzeniem. Wzorowy przekład jest dziełem J. Janoucha...

U NASZYCH PRZYJACIOŁ W ZWIĄZKU RADZIECKIM

PLANTACJE HERBATY NA BAGNISTEJ ZIEMI

Wśród Niżyny Lenkarskiej ciągną się setkami kilometrów olbrzymie przeszczenie nadmorskich bagien i nieużytków...

BADANIA UCZONYCH W STREFACH WIECZYNYCH SNIEGÓW

Po kilku miesiącach wyjątkowych prac badawczych, powrócił archeolog, etnografowie, bada-

cze folkloru, ekonomistów, historycy sztuki i architektki, biorący udział w wyprawie pamirto-fergańskiej...

Wstępne badania tych obrazów ustaliły, że pochodzą one z drugiego i trzeciego tysiąclecia przed naszą erą.

150 MŁODYCH WIELOWARSZTATOWCÓW

Ob. Korona jest członkinią ZMP. Nie poprzestawała na tym, że sama zaczęła pracować na 16 krosnach...

W tym samym czasie depesz z Włoch przyniosły wiadomość o gwałtownej wyższej cen na skutek uprąpania przez rząd G. Gaspieriego...

W tym samym czasie depesz z Włoch przyniosły wiadomość o gwałtownej wyższej cen na skutek uprąpania przez rząd G. Gaspieriego...

W fabryce bielawskiej zaczęłam pracować w 1947 r. - zaczyna swoją opowieść ob. Estkowska...

Punkt obserwacyjny

Podarki noworoczne

„Prezydent głodu” Hoover w swym niedawnym wystąpieniu wykazał, że Stany Zjednoczone znajdują się na drodze ku katastrofie...

wzrost cen towarów tekstylnych i obuwia o 50 procent. We Francji szaleje drożyzna, a ludność otrzymała podarki w postaci nowych obciążeń...

„horse meat” wysłana na Kores całą brudą, którą starto tłu w proch. Coraz tańsze stają się też „usługi” różnych przekupnych polityków...

Kamil Giżewski

Formoza - ojczyzna kamfory

Łowcy głów

Obyczaj tubylców są bardzo surowe i ściśle przestrzegane. Ani szczerpy, ani plemiona nie podlegają jakiejś władzy narzuconej przez silniejsze czy sprytniejsze indywiduum...

Wszystkie szczerpy zachowują ściśle jedności i związek małżeński otaczany jest niezwykłą opieką...

Jeśli zdarzy się wypadek zdrady małżeńskiej, to urodziciel zostaje bardzo surowo karany przez radę starszych...

nią i uproszą męża, by ją puścił wolno. Po takiej karze małżeństwo zostaje rozwiązane...

Wszystkie przestępstwa, a więc morderstwo, podpalenie, złodziejstwo, kłamstwo, a nawet niedotrzymanie przyrzeczenia...

Tak np. nie wolno jeść ryb w chacie, bowiem resztki psują się łatwo i mogą spowodować zarazę...

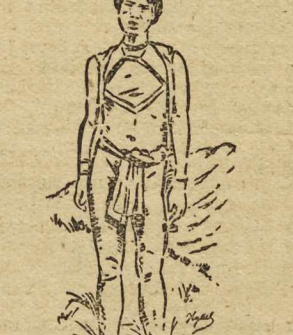
Ważnym też bliźniatą są zabijanie, rzadziej pozostawia się jedno przy życiu. Mężczyznom nie wolno zajmować się pracami kobiecymi...

Milobó do dzieci jest w tych dzikich szczech wprost rozczulająca, ale urodzenie się bliźniatą napawa całą wieś ogromnym smutkiem...

Przeważna liczba plemion buduje po wsiach „domy głów” - przeznaczone dla młodzieży męskiej...

Ważną rolę w wychowaniu młodzieży odgrywają ćwiczenia w strzelaniu z łuku, władaniu krótkim bojowym mieczem, tropieniu wroga...

Ważnym też bliźniatą są zabijanie, rzadziej pozostawia się jedno przy życiu. Mężczyznom nie wolno zajmować się pracami kobiecymi...



Wolno im nawet dotykać narzędzi służących kobietom do pracy!

Przeważna liczba plemion buduje po wsiach „domy głów” - przeznaczone dla młodzieży męskiej...

czło każdemu niebezpieczeństwu i bronić swojego plemienia do ostatniego tchu.

Zabicie lamparta, tygrysa drzewnego czy rozwścieczonego niedźwiedzia nie pasuje jeszcze młodzieńca na dojrzałego wojownika...

Każde życie ludzkie - ma u nas dziś coraz większą cenę.

W młodych ludziach, którzy opuszczają szkoły, nie widziemy - jak to dzieje się w Ameryce - „miesia armatniego”...

Dzkoją się nowe kadry pracowników dziennikarskich

Kurs dla przedstawicieli terenowych redakcji „Słowa Polskiego”

Wrocławiu zakończył się kurs zawodowo-ideologiczny, zorganizowany przez redakcję „Słowa Polskiego” dla przedstawicieli terenowych dziennika z Dolnego Śląska.

W kursie wzięło udział 53 uczestników. Kierownikiem szkolenia był red. Józef Muszkat. Wykładali oraz prowadzili seminaria red. red.: Władysław Czarniecki (organizacja pracy w terenie i technika pracy), Józef Tarnopolski (rola dziennikarza w Planie Szóstym), Bronisław Winnicki (technika pracy drukarskiej), Józef Muszkat (stylistyka), Zbigniew Grotowski (tematyka) i Władysław Drozdowski (gospodarka miejska). Słowo wstępne na otwarcie kursu wygłosił redaktor naczelny „Słowa Polskiego”, Stanisław Ziemak.

Kurs zakończył się egzaminem pisemnym, który złożyło 48 uczestników. Mieli oni do wyboru jeden z czterech następujących tematów: „Jakie korzyści odniosłem z kursu?”, „Dlaczego chcę być dziennikarzem?”, „Moje miasto w roku 1955” i „Jak winny pracować LZS-y?”.

Komisja egzaminacyjna w składzie red. red. Czarniecki, Grotowski i Muszkat oceniła 12 prac jako bardzo dobre, 20 jako dobre oraz 16 jako dostateczne. Na szczególnie wyróżnienie zasługują prace Tomira Długopolskiej (Cieplice), Edwarda Barbarowicza (Dzierżoniów), Janiny Darulewskiej (Legnica), Rudolfa Hoffmana (Kuznica Świdnicka) oraz Juliana Bartosza (Dzierżoniów). Na temat korzyści odniesionych z kursu napisało prace 12 uczestników, na temat „Dlaczego chcę być dziennikarzem?” — 13, na temat „Moje miasto w roku 1955” — 9, na temat sportowy — 14.

Po egzaminie pisemnym, na zakończenie kursu zastępca redaktora naczelnego Władysław Czarniecki omówił znaczenie szkolenia ideologicznego i zawodowego. W imieniu Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Dziennikarzy przemawiał red. Tadeusz Lutogńiewski, w imieniu zespołu redakcji „Gazety Robotniczej” — red. Władysław Bielowiec, w imieniu Delegatury Wrocławskiej Sp. Wyd. Ośw. „Czytelnik” — dyr. Marian Mandecki, w imieniu egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej — red. Józef Tarnopolski, w imieniu wykładowców — red. Zbigniew Grotowski oraz w imieniu redakcji „Słowa Polskiego” — redaktor naczelny Stanisław Ziemak. W imieniu uczestników kursu w serdecznych słowach podziękowała organizatorom szkolenia i wykładowcom — Janina Darulewska.

Z kolei odbyło się wręczanie przedstawicielom terenowym „Słowa Polskiego” legitymacji, świadectw z ukończenia kursu oraz podarków książkowych. Uroczystość zakończyła się wspólną herbatką.

ROZLEGLE PERSPEKTYWY
Uczestnicy kursu doskonale pojęli jego sens i cel. Znalazło to swój wyraz w pracach egzaminacyjnych, w których wypowiedzieli się szczerze i otwarcie. Posłuchajmy więc to pismo Juliana Bartosza (Dzierżoniów) na ten temat.
„Jeszcze nigdy przed młodymi ludźmi nie stanęły takie

rozległe perspektywy, jakie otwiera przed nami obecny, układ stosunków społecznych. Dziś właśnie są potrzebni nowi ludzie, zdolni wyrugować z naszego społeczeństwa pozostałości ustroju opartego na nieprzejednanych sprzecznościach klasowych. Mają oni pracować w kierunku stworzenia nowego, socjalistycznego, wolnego od antagonizmów społecznych.

Wychowanie tych kadr — to zadanie każdej redakcji w Polsce Ludowej. Jednym z etapów tej akcji szkoleniowej był właśnie ostatni kurs przedstawicieli terenowych „Słowa Polskiego”.

ROLA PRZEDSTAWICIELA TERENOWEGO

„Rola przedstawiciela terenowego pisma wychodzącego w Polsce Ludowej — powiedział redaktor Tarnopolski, — to odpowiedzialna praca w wychowaniu społeczeństwa. Każdy z was musi zawsze pamiętać dla kogo pisze i w czym interesie to robi. W każdej notatce, w każdym artykule, felietonie musi znaleźć się odbicie walki klasowej. Jesteście bojownikami sprawy budowania lepszego jutra. Wasze pióro musi być wykorzystane dla łepienia wroga klasowego, dla wyszukiwania nowych wartości w złośliwym, dla budowania naszego nowego ustroju na socjalistycznych zasadach”.

Słowa wykładowcy trafiły do słuchaczy. Bo też czytamy dalej w pracy Juliana Bartosza:

„Zrozumielśmy. Będziemy tymi bojownikami. Uświadomiliśmy sobie, że pisząc w interesie człowieka pracy i że całą naszą umiejętność musimy oddać w jego służbę”.

GDY DRUKARNA PRZE- STAJE BYĆ TAJEMNICĄ

Tomira Długopolska (Cieplice) w pracy swej stwierdziła, że aczkolwiek od półtora roku jest już współpracow-

niczką terenową redakcji jeleniogórskiej „Słowa Polskiego” — to jednak sam proces produkcji gazety był dla niej ostonięty tajemnicą. Takie wyrażenia, jak „mufować pierwszą kolumnę”, „łamanie numeru”, „dwa firety” czy „trójszpaltówka” były dla niej niezrozumiałe.

Toteż kurs i seminaria praktyczne, przeprowadzone w drukarni „Słowa” dały jej wiele korzyści. Poznała skomplikowane etapy pracy w redakcji i drukarni — i dziś wie, jaką drogę odbywa jej notatka, zanim przemieni się w „jednoszpaltówkę”, „włamaną” na kolumnie jeleniogórskiej.

„ŁATWIEJ ZAUWAŻE BŁĘDNY W WŁASNEJ PRACY”

Uczestnik kursu Józef Hreczuch (Dzierżoniów) przyznaje, że wykłady odbywające się od godziny 9 rano do godz. 20 — wymagały dużego nateżenia uwagi i pracy. Przyniosły one jego zdaniem duże korzyści słuchaczom. Oto co m. in. pisze ob. Hreczuch:

„Wykłady słuchałem uważnie. Już w pierwszym dniu kursu zrozumiałem, że nauczę się wiele.

Wykład red. Muszkata na temat dobrego pisania był naprawdę lekcją gramatyki. Uczylimy się, jak budować zdania, jak pisać poprawnie, jakich błędów unikać. Przeprowadziliśmy drobiazgowo analizy notatek prasowych i uczylimy się na błędach. Wszystko to będzie dla nas wielką pomocą w naszej przyszłej pracy przedstawicieli „Słowa Polskiego” w terenie. Po kursie, gdy wrócę do domu i rozpocznę pisać, łatwiej zauważę błędy we własnej pracy.

Wykłady red. Grotowskiego przyniosły mi wiele nowego. Dowiedziałem się, na jakie tematy należy pisać. Obecnie rozumiem, dlaczego dotychczas nie umiałem zdobywać odpowiedniego materiału i o-

graniczałem się jedynie do notatek sprawozdawczych.

Również zagadnienia omawiane przez innych wykładowców bardzo mnie interesowały, zwłaszcza wykład red. Tarnopolskiego na temat roli dziennikarza w „Planie Szóstym”.

WSPÓŁZAWODNICTWO W WERBOWANIU KORESPONDENTÓW

Jerzy Bluszcze (Jelenia Góra) podkreśla:

„Prelegenci szeroko omówili problemy terenu, jakim winniśmy poświęcać uwagę. Często wywiązywała się żywa dyskusja na temat omawianych zagadnień. Obecni na kursie przedstawiciele Wałbrzyskiej, obok współzawodnictwa indywidualnego, zamierzali współzawodnictwo zespołowe w werbowaniu korespondentów zakładowych w walbrzyskim okręgu przemysłowym oraz w instytucjach społecznych”.

Kurs jak widać zachęcił przedstawicieli terenowych „Słowa Polskiego” do jeszcze ściślejszego niż dotychczas powiązania się z miejscowymi zakładami pracy i do wciągnięcia do współzawodnictwa pracy coraz to szerszych rzesz korespondentów robotniczych i chłopskich.

„UBOJOWIE NASZE PIÓRA”

Kurs podniósł zarówno poziom kwalifikacji zawodowych jego uczestników, jak też urobił ich ideologicznie.

„Kurs ten cel swój osiągnął” — pisze Jan Karpus (Świeradów). Ubojowi nasze pióra i urobił nas w wiedzę fachową. Na częstych zjazdach roboczych oraz dzięki biuletynom — podnosimy nasze uświadomienie ideologiczne i kwalifikacje zawodowe, poznajemy najaktualniejszą tematykę. Kurs, jaki odbył się ostatnio w redakcji „Słowa Polskiego”, dał nam szlif tak konieczny w samodzielnej pracy terenowej”.

PRZEDSTAWICIELE TERENOWI SZUKAJĄ TEMATÓW WROCŁAWSKICH

W czasie kursu, jedno z seminariów poświęconych tematyce, odbyło się na... miejsce. Mianowicie uczestnicy kursu otrzymali zadanie wyszukania w ciągu dwu godzin tematu wrocławskiego dla krótkiego reportażu, felietonu „Szmerzący Odrzy”, notatki sprawozdawczej itd.

48 uczestników kursu po dwu godzinach przyniosło kilkadziesiąt interesujących tematów z miasta. Jedni dotarli na dworzec wrocławski, inni do hal targowych i domów towarowych, do bibliotek i czytelni, na budowę nowych gmachów Politechniki czy do kamieniarzy pracujących przy odbudowie Ratusza.

Materiał przez nich zebrany mógłby wypełnić dwie miejskie kolumny naszego pisma. Wynik tego seminarium świadczy o dużej sprawności zawodowej młodych pracowników dziennikarskich, którzy znaleźli się nagle w obcym dla siebie terenie. Część materiałów, uzyskanych przez uczestników kursu, wykorystamy na łamach „Słowa”.

Kurs dla przedstawicieli terenowych „Słowa” przyczynił się w dużej mierze do polepszenia ich kwalifikacji zawodowych i pogłębienia ideologicznego. Wielu z uczestników kursu zapewne stanie się w przyszłości zawodowymi dziennikarzami.

Listy do SŁOWA

Chorą matką i jej dziećmi trzeba się zaopeczkować

Do naszej redakcji zgłosiła się ob. H. z Wrocławia, pielęgniarka Ośrodka Zdrowia Nr XII, z prośbą o interwencję.

Ob. H. jako pielęgniarka jest zobowiązana przeprowadzać w swoim rejonie wywiady. Pisy ul. Opolskiej 37/2 przeprowadziła wywiad u ob. Elżbiety Łukaszo, matki 6-ga dzieci. Ob. Łukaszo ma od 4 miesięcy chore na zapalenie stawów; dziećmi nie ma się kto zająć, a są one również chore.

Po przeprowadzeniu wywiadu, ob. H. udała się do Centr. Biura Opieki nad Matką i Dzieckiem,

gdzie urzędniczka odpowiedziała, że zaliczenie przyjęcia matki do szpitala, oraz zaopeczkowanie się dziećmi potrwa pewien czas.

„Tych spraw nie zaliczają się tak szybko”.

Mamy nadzieję, że po przeczytaniu naszej notatki, Centralne Biuro Opieki nad Matką i Dzieckiem natychmiast wyśle komisję lekarską do ob. Łukaszo i zaopeczkuje się chorą matką i dziećmi. Prosimy o powiadomienie naszej redakcji o powziętej decyzji w stosunku do nieszczęśliwej rodziny.

Mylne informacje

Ob. T. z Wrocławia wyjechała na wakacje do Zakopanego. Przed wyjazdem zasięgnęła informacji na dworcu Głównym, jakie połączenie będzie miała z Krakowem do Zakopanego. Z informacji wynikało, że z Krakowa kursuje od dnia 17. XII 50 r. pociąg świętokrzyski, że z Krakowa kursuje od dnia 17. XII 50 r. pociąg świętokrzyski. Dla upewnienia się, ob. T. sprawdziła informację w „Orbisie” przy ul. Świerczewskiego, gdzie powiedziano jej, że taki pociąg będzie kursował od 21. XII 50 r. Wyjechała więc 20. XII.

z całą pewnością, że połączenie tym pociągiem do Zakopanego uzyska.

Niestety pociąg ten z Krakowa wyjechał dopiero dnia 22. XII rano.

Dlatego inne informacje podaje informator na dworcu, a inne „Orbis” — to chyba wyłudzenie. My DOKP i Dyrekcja „Orbisu”, wyjaśniając rocznieście dlaczego obydwie były mylne.

Instytucje wyjaśniają

Dyrekcja Okręgowa Poczt i Tel. odpowiada na notatkę „Czekamy na złote skrzydła”, że w dniu 7. XII 50 r. zawieszono w Wałbrzychu przed Urzędem Pocztowym skrynkę koloru złotego, przeznaczoną do nadawania przesyłek poleconych. W niedalekiej przyszłości skrynkę takie ukaza się i we Wrocławiu.

W sprawie znaczków pocztowych w kioskach — DOP i Tel. wyjaśnia, że wszystkie kioski „Ruch” zarejestrowały się do odbioru znaczków. Dyrekcja zleciła Obw. Urzędowi Wrocławia dokonania kontroli kiosków zarejestrowanych do pobierania znaczków, o wyniku której powiadomi „Ruch”. celem ewentualnej interwencji.

Na notatkę „Nie możemy” — DOP i Tel. odpowiada, że usiłowanie porozumienia się z nadawcą przesyłki celem uzyskania adresu odbiorcy i daty nadania. Nadawca wyjechał z Wrocławia w niewiadomym kierunku. Nie mniej jednak celem polepszenia szybkości doręczenia Dyrekcja zwiększy kontrolę obiegu przesyłek miejscowych.

DOKP odpowiada na notatkę „Słowa” z dnia 15. V. br. w sprawie niezarezerwowania miejsc dnia 6. V. 50 r. dla wycieczki PZZPL do Poznania. DOKP nie dopatruje się bezpośredniej winy pracowników kolejowych, gdyż w tym czasie rezerwowanie miejsc było zabronione zarządzeniem DGKP, a zawiadawca stacji Zary k. Zagania nie znał tego zarządzenia.

Dziękujemy DOKP za wyjaśnienie nie nam tej sprawy, jakkolwiek badanie jej trwało nieco przydługo, bo aż 6 miesięcy. „Lepiej późno, niż nigdy”.

Niezupenie zgadzamy się z przysłannym wyjaśnieniem, gdyż niesporozumienie zostało spowodowane właśnie przez pracownika kolei, który nie był powiadomiony o ośmiodniowych zarządzeniach.

ZNK we Wrocławiu zawiadania, że otrzymane dachówki jako materiał służyćże reglamentowanego jest uzależnione od przydziału PKPG, dlatego też budżet przy ul. Mickiewicza 35, został uwzględniony w planie remontów z kredytów FGM na 1951 rok.

Porady prawne

Godziny nadliczbowe. W myśl ustawy z dnia 18. XII. 19 r. czas pracy wszystkich pracowników zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, handlu, górnictwie, komunikacji, przewoźnictwie oraz innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, niezależnie od tego, czy te zakłady pracy są własnością prywatną czy państwową, wynosi bez wliczenia przerw odpoczynkowych najwyżej 6 godz. na dobę, w sobotę 6 godzin na dobę i nie może przekraczać 46 godzin w tygodniu.

W przypadkach spowodowanych szczególnymi udowodnionymi potrzebami zakładu pracy, może być czas pracy przedłużony za otrzymanym poprzednio zezwoleniem okr. inspektora pracy, zaś w handlu dla celów doręcznej inwentaryzacji — za uprzednim zawiadomieniem Urzędu Inspekcji Pracy, przy czym ilość godzin nadliczbowych nie może w nosić więcej, jak 4 godziny na dobę, zaś w sumie nie więcej jak 120 godzin na rok.

Praca w godzinach nadliczbowych winna być wynagradzana co najmniej 50 proc. dodatkami do płacy normalnej, zaś za godziny nadliczbowe ponad 2 godziny dziennie oraz za prace w godzinach nadliczbowych, przypadających na noc lub w niedzielę i święta, dodatek ten ma wynosić co najmniej 100 proc. Prawo żądania przez pracowni-

ka zapłaty za pracę w godzinach nadliczbowych nie jest uzależnione od zmuszenia go do tej pracy przez pracodawcę i wystarcza, gdy pracę tę pracownik wykonał z wiedzą i zgodą pracodawcy.

Za przekroczenie powyższych przepisów grozi kara za pierwszorzazem grzywny od 300 do 1.500 zł lub aresztu do 3 miesięcy, w razie zaś powtórzenia przekroczenia — aresztu na czas od 2 tygodni do 3 miesięcy.

Jerzy Stasiak. Należy wysłać podanie do MSZ — Departament Paszportów Zagr. z prośbą o nadanie druków i formularzy po potrzebnych na wyjazd do USRR. Zezwolenie jest uzależnione od MSZ.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Stanisław Sekowski. Redakcja prosi o podanie swojego poprzedniego adresu w Jeleniej Górze.

P. S. W ostatnim moim sprawozdaniu muzycznym p. t. „Złoty przemówiwy organ” chochlik drukarski (paskudna bestyjka) polknał cały ustęp odnoszący się do wykonawców — w efekcie czytelnik mógł przypuszczać, że koncert symboliczny odbył się bez orkiestry i dyrygenta. Tymczasem orkiestra była i grała, a dyrygował Adam Kocyński — o mi tym przyjemniej sprorować, że zadanie spełnił bardzo dobrze. Wo. Dz.

Ciącia

„Sprostowanie” do bilansu

Powołując się na źródła amerykańskie, prasa polska ogłosiła niedawno, że zyski amerykańskich koncernów przemysłowych od chwili wybuchu wojny na Korei nieustannie wzrosły, osiągając astronomiczną cyfrę 50 miliardów dolarów. Jednocześnie ukazały się w prasie amerykańskiej informacje, że straty wojsk amerykańskich w Korei wyniosły dotychczas 50.000 żołnierzy i oficerów.

Dokonawszy prostego działania arytmetycznego, jeden z dziennikarzy polskich obliczył na tej podstawie, że na każdym zabitym w Korei Amerykaninie, wielokapitałistyczne koncerny amerykańskie zarabiają po milione dolarów. To tłumaczy aż nadto, dlaczego koła rządzące Stanami Zjednoczonymi uparcie przedłużają wojnę w Korei, nie bacząc na straty i bez nadzieję tej awantury i dlatego prezydent Truman oświadczył: „Nie opuścimy Korei, chyba, że zostaniemy stamtąd wyrzuceni”.

Obecnie oficjalne koła amerykańskie usiłują sprostować wyliczenia polskiego dziennikarza. Waszyngton ogłosił urzędowo, że liczba zabitych, rannych i „zaginionych” oficerów i żołnierzy amerykańskich w Korei wynosi nie 50.000, lecz „tylko” 38.225 osób.

Ze „sprostowania” Waszyngtonu wynika, że koncerny amerykańskie zarabiają na każdym zabitym, rannym czy „zaginionym” żołnierzu amerykańskim nie milion dolarów, lecz 1.284,51 dolarów i 18 centów, a więc o przeszło 300 tysięcy dolarów więcej, niż to wyliczył polski dziennikarz.

Ha, cóż! Polscy dziennikarze nie są w tajemniczym w szczególności krwawej kalkulacji amerykańskich podlegaczy wojennych. Prezydent Truman i jego doradcy wiedzą lepiej, ile i na czym zarabiają amerykańskie koncerny kapitalistyczne. J. W.

LEW TOLSTOJ
WOJNA I POKÓJ
str. 493 TOM III zł 13,50
» CZYTELNIK « K-3779

LALKA
— Juma! — rącej — szepnął. — Złodzieje są mniej niepewni od ludzi, którzy nie wiadomo skąd czerpią dochody...
I przypomniał sobie, że w Warszawie jest bardzo wielu takich.
„Może dlatego nie ma tam gmachów i łuków triumfalnych...”
Szedł Polami Elizejskimi i odurzał się ruchem nieskończonych sznurów karet i powozów, między którymi przesuwali się jeźdźcy i amazonki. Szedł odpędzając od siebie pesymne myśli, które krały nad nim jak stada nietoperzy. Szedł i lekął się spojrzeć za siebie; zdawało mu się, że na tej drodze, kipiącej przepychem i weselem, on sam jest jak zdeptyany robak, który wlece za sobą wnetrzości.
Dotarł do Łuku Gwiazdy i powoli zawrócił się z powrotem. Gdy znowu dosięgał placu Zgody, zobaczył, poza Tuileryjskim ogrodem, ogromną czarną kulę, która szybko szła w górę, zatrzymała się pewien czas i powoli opadała na dół.
„Ach, to tu jest balon Giffarda? — pomyślał. — Szkoda, że nie mam dziś czasu!”
Z placu skręcił w jakąś ulicę, gdzie na prawo ciągnął się ogród, oddzielony żelaznymi sztachetami i słupami, na których stały wazonny, a na lewo — szereg kamienic z półokrągłymi

dachami, z lasem kominów i kominków, z nie kończącymi się balustradami... Szedł powoli i z trwogą myślał, że ledwie po ośmiogodzinnym pobycie Paryż zaczyna go nudzić...
— Bah! — szepnął. — A wystawa, a muzea, a balon?...
Idąc wciąż ulicą Rivoli około siódmej dotarł do placu, na którym wznosiła się, samotna jak palec, wieża gotycka otoczona drzewami i niskim płotem z prętów żelaznych. Stąd znowu rozbiegało się kilka ulic: Wokulski uczył znużenie, kiwnął na fiakra i po upływie pół godziny znalazł się w hotelu, spotkawszy po drodze znajomą już bramę St. Denis.
Sesja z fabrykantami okrętów i inżynierami przeciwnymi sesji do północy, przy udziale bardzo wielu butelek szampana. Wokulski, który musiał wyreczać w rozmowie Suzina i robił dużo notatek, dopiero przy tej pracy uspokoił się zupełnie. Rzeszo pobiegł do swojego numeru i zamiast dręczyć się lustrem, wziął do poduszki plan Paryża umieszczony w „Przewodniku”.
— Bagatela! — mruknął. — Około sto wiorst kwadratowych powierzchni, dwa miliony mieszkańców, kilka tysięcy ulic i kilkanaście tysięcy powozów publicznych...
Potem przejrzał długi spis najznakomitszych budowli paryskich i ze wstędem pomyślał, że chyba nigdy nie orientuje się w tym mieście.
— Wystawa... Nôtre-Dame... Hale centralne... Plac Bastylii... Magdalena... Ścieki... No, dajcie mi spokój! — mówił.
Zgasił świece. Na ulicy było cicho; przez okno napływał szary blask światła odbitych chybą od obłoków. Ale Wokulskiemu szumiało i dzwoniło w uszach, a przed oczyma ukazywały mu się to ulice gładkie jak posadzka, to drzewa otoczone żelaznymi koszykami, to gmachy budowane z ciosowego kamienia, to znowu ciżba ludzi i powozów wychodzących nie wiadomo skąd

i biegnących nie wiadomo dokąd. Przypatrując się tym pierzechliwym widziadłom usypiał i myślał, że jednak ten pierwszy dzień w Paryżu upamiętni mu się na całe życie.
Potem marzyło mu się, że to morze domów i las posągów, i nieskończone szeregi drzew zwalają się na niego i że on sam już śpi w niezmiernym grobowcu samotny, cichy, prawie szczęśliwy. Śpi, o niczym nie myśląc, o nikim nie pamiętając i tak przespał wieki, gdyby; ach! nie ta kropka żalu, która leży w nim, czy obok niego, tak mała, że jej nie dojrzy ludzkie oko, a tak gorzka, że mogłaby cały świat zatruci.
Od dnia, w którym po raz pierwszy skąpał się w Paryżu, zaczęło się dla Wokulskiego życie prawie mistyczne. Poza obrębem kilku godzin, które poświęcał naradom Suzina z budowniczymi okrętów, Wokulski był zupełnie swobodny i używał tego czasu na najnieporządniejsze zwiedzanie miasta. Wybierał jakąś miejscowość według alfabetu w „Przewodniku” i nawet nie patrząc na plan jechał tam otwartym powozem. Wdrapywał się na schody, obchodził gmachy, przebiegał sale, zatrzymywał się przed ciekawszymi okazami i tym samym fiakrem, wynajętym na cały dzień, przenościł się do innej miejscowości, znowu według alfabetu. A ponieważ największym niebezpieczeństwem, jakiego lekął się, był brak zajęcia, więc wieczorami oglądał plan miasta, wykreślał już obejrzone punkta i robił notatki.
Niekiedy w wycieczkach towarzyszył mu Jumart i prowadził go do miejsc, o których nie wspominają przewodniki: do składów kupieckich, do warsztatów fabrycznych, do mieszkających rękodzielników, do kwater studenckich, do kawiarni i restauracji na ulicach czwartego rzędu. I tu dopiero Wokulski poznawał właściwe życie Paryża.
(Ciąg dalszy nastąpi).

Lewandowski zwycięża Kalbarczyka

WARSZAWA. W niedzielę 31. XII. 50 r. na Jezioru Kamionkowskim odbyły się zawody łyżwiarskie zorganizowane przez CWKS.

Czasy uzyskane w zawodach należy uznać za bardzo dobre, są one wynikiem przeprowadzenia solidnej zaprawy jesiennej oraz obozu przygotowawczego.

Na podkreślenie zasługują wyniki trzech pierwszych zawodników w biegu na 500 m, którzy uzyskali czas poniżej 50 sek.

Zwycięzył Lewandowski K. CWKS w czasie 48,4 przed Kalbarczykiem CWKS — 49,0 i Rytterem CWKS — 49,3. Czwartym był Antoni Gwardia — 50,0.

W biegu na 3.000 m zwyciężył Kalbarczyk CWKS — 5:40,3 przed Lewandowskim K. CWKS 5:40,4 i Antoskiem Gwardia 5:42,0.

Nasz felieton

Działacz sportowy

Historia przedawania się ob. Zawijała w działacza sportowego jest dość oryginalna. Prąd młodości, ob. Zawijała nie miał żadnych — by tak powiedzieć — kwaśnych w tym kierunku, i kreowanie go na działacza sportowego jest raczej dziełem przypadku i nieprzewidywalnym.

Zwrócił on na siebie uwagę rozległą rozmownością. Na meczach nie szczędził słów krytyki tak pod adresem zawodników w jak i kierowników sekcji, w towarzyskich pogawędkach operował gesty wyrażanymi w gazecie zwrotami, których w samej rzeczy ani nie rozumiał, ani nawet nie starał się pojmować.

Jego ulubionym „konikiem” było zwalanie winy za wszystko co złego było w klubie — na zarząd. Ob. Zawijała nie wychodził z założenia, że sam zarząd nie potrafi uszytych trudności przelamać bez należytej z nim współpracy szerokiego aktywności sportowego. Przeciwnie, uważał on, że od tego jest właśnie zarząd, by „harował” za uszytych.

I tak niespostrzeżenie ob. Zawijała „uśliznął” się w szeregi t. zw. działaczy sportowych. — Widocznie on się zna na tym — mawiali sportowcy wysłuchując jego „uczonych” wywodów na temat zagadnień sportowych — i zaproponowali mu, by osobiście pomógł w przewyżczeniu trudności.

— Dokończymy Was do zarządu klubu, ob. Zawijała — zwrócił się do niego — „no i pokażcie konkretną robotę”.

Propozycję Zawijała przyjął. Zawsze to przecież zaszczyt być działaczem sportowym, występować na posiedzeniach, czasami może nawet przewodniczyć, a przy tym korzystać z tych wszystkich przywilejów, jakie przysługują działaczom sportowym jak np. bezpłatny wstęp na boisko czy halę sportową, uzyskiwanie bez trudności biletów na międzyklubowe spotkania itp.

SŁOWO sportowe

Przemówienie noworoczne przewodniczącego GKKF — Motyki

WARSZAWA (PAP). Podajemy tekst przemówienia przewodniczącego GKKF Motyki, wygłoszonego w dniu 1 stycznia br.:

„Na progu nowego 1951 roku stoja na starcie polscy sportowcy gotowi do dalszych, ofiarnych wysiłków dla podniesienia sprawności do pracy i obrony. Sportowcy nasi wyrażają gorącą wolę ofiarnej pracy dla dalszego rozwoju kultury fizycznej i pewności, że zadania, jakie postawiono im w r. 1951 do realizacji, zostaną w całości wykonane.

Pewność ta wynika z doświadczeń roku 1950, z rosnącego entuzjazmu młodzieży, która coraz w szerszym zakresie rozumie, że sport to nie tylko radość i zdrowie, ale to także ważna część wychowania.

Nowy rok jest okazją do podsumowania okresu, który mamy pozostawiać. Dla nas, sportowców, rok 1950 był rokiem szczególnej wagi, rokiem poważnych osiągnięć.

W roku tym okrzepły nowe formy organizacyjne, powstały Komitety Kultury Fizycznej — jako jednolite państwowe-spoleczne organa kierownictwa sprawami kultury fizycznej.

W roku 1950 stała się faktem stał się sport na wsi — powstały tysiące nowych Ludowych Zespołów Sportowych, które stały się ważnym ogniwem przewodni polskiej wsi. Wzrosła ogromnie liczebność i siła sportu robotniczego i szkolnego.

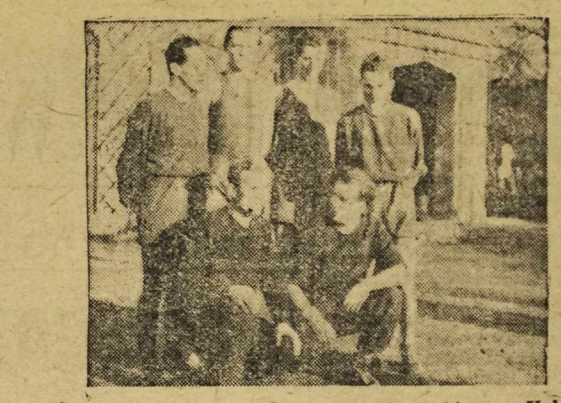
Sport wyczerpywać może zanotować poważne osiągnięcia, które wyrażają się obiciem wielu rekordów Polski, zwłaszcza w pływactwie, a także sukcesami w skali międzynarodowej, jak zwycięstwo mistrzostwa świata w gimnastyce przez Helenę Rakoczy, po bicie rekordów świata w szybownictwie w konkurencji żeńskiej przez Kempównę i Wiazło oraz w konkurencji męskiej przez Brzuszkę i Parczewskiego.

Na rok 1951 postawiliśmy sobie nowe, poważne zadania. Wyróżają się one cyfrą miliona członków, którą chcemy osiągnąć w robotniczych i chłopskich organizacjach sportowych, cyfrą stu pięćdziesięciu tysięcy znaków SPO, które powinny być w 1951 r. zdobyte.

Uprawniona zostanie praca organizacyjna przez wprowadzenie klasyfikacji osiągnięć sportowych i jednolitego kalendarza imprez sportowych. Ten wzrost umocnienia, któremu niewątpliwie towarzyszyć będzie wzrost wyczerpania sportowców, znajdzie oparcie w doświadczeniach przodujących sportowców radzieckich, w rosnącej ofiarności aktywności społecznej, a szczególnie młodych ZMP-owców i w zwiększonej poważności produkcji sprzętu sportowego.

Rozwój sportu w roku 1951 stanowić będzie poważną pomoc naszemu Ludowi Ojczyźnie w realizacji Planu 5-letniego, w zwiększeniu obronności kraju.

Dla tego na progu nowego roku życzę imieniem GKKF sportowcom polskim, aby przodowali nie tylko na stadionach i salach gimnastycznych, ale także w szkole, w rodzinie i na roli.



(Stan) Młody zespół siatkarki jeleniogórskiej Kolejarza jest drużyną rokującą jak najlepsze nadzieje. Klęczą (od lewej) Galiński i Podhalicz, stoją: Szczurek, Grudniewski, Gacek i Pisarski

Kto zdobędzie mistrzostwo w wydzielonej kl. A

4-go lutego rozpoczyna się rozgrywki mistrzowskie w wydzielonej piściarskiej klasie A Dolnego Śląska, w porównaniu z ubiegłym rokiem zmienił się znacznie skład drużyn, biorących udział w walkach o tytuł bokserkiego mistrza wrocławskiego okręgu.

Ubyła Gwardia, której zawodnicy w dniu 14 bm. skrzyżują rękawice w I-y spotkaniu o mistrzostwo II-iej ligi. Natomiast powróciło do wydzielonej klasy A wrocławskie Ogniwo.

Nadchodzące mistrzostwa będą ciężką próbą dla wielu klubów, szczególnie prowincjonalnych, które mają poważne trudności ze skompletowaniem odpowiedniego składu w 10-ciu wagach.

Cheć zdobyć tytuł, drużyny muszą dysponować licznymi rezerwami. Jeszcze miesiąc dzieli nas od rozpoczęcia pierwszych spotkań, lecz już dziś możemy wskazać zespoły, pomiędzy którymi rozegra się decydujące pojedynki. Są nimi: Świdnicki Kolejarz, wrocławski WKS i druga drużyna Stali — Pafawag.

Świdnickie posiadają dość wy

równaną „dziesiątkę”, w barwach której walczą: Białecki, Kudłacki, Janowiak i Biel.

Wrocławscy wojskowi również poważnie myślą o zdobyciu mistrzostwa. Mróz, Wzolek, bracia Jurkowie, Żurawski i Grymin stanowią trzon drużyny.

Dla Pafawagowców mistrzostwa będą doskonałą okazją do przygotowania rezerwy zawodniczej dla pierwszej drużyny ligowej.

Z bardziej znanych piściarzy zobaczymy w pierwszych meczach braci Jackowiaków, Janiłowicza, Zejda, Krupnickiego II, Jarosza, Smyka, Malarza i Antoszewskiego.

(Bil)

„Derby” hokejowe w Krakowie Ogniwo-Gwardia 4:4

KRAKÓW. Sezon hokejowy otwarto w Krakowie meczem pomiędzy drużynami Ogniwa i Gwardii.

Po przeciętnej i wyrównanej grze spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 4:4.

Branki dla Ogniwa zdobyli: Masaczyński — 2, Montjan i Korzeniowski — 1. Dla Gwardii — Cisow i Skarżyński po jednym.

Sędziowali: Bielecki i Kochański. Widzów ponad 1000 osób.

Gwardia wygrywa bieg sztafetowy 4 x 10 km.

ZAKOPANE. Tradycyjny bieg sztafetowy 4 x 10 km., rozegrany w niedzielę, zgromadził na starcie 22 drużyny.

Spośród nich 19 bieg ukończyło. Zwyciężyła sztafeta Gwardii w składzie: Rubis, Bukowski K., Gąsienica i Kwapiel, uzyskując czas 2:51,05 przed sztafetą CWKS 2:52,21 i drużyną NRD 2:56,45.

Broda (Budowlani) wygrywa konkurs skoków w Karpaczu

KARPACZ. Na dużej skoczni w Karpaczu odbył się w poniedziałek konkurs skoków z udziałem 11 zawodników.

Pierwsze miejsce w konkursie zajął Broda (Budowlani Karpacz), uzyskując skoki długości 42,5 i 44 m., przed mistrzem Polski juniorów Jankowskim — także Budowlani Karpacz.

W Karpaczu odbyły się również zawody bobslejowe, a w Kowarach zawody saneczkarskie.



Z szesiorocznych Okręgowych Mistrzostw Narciarskich w Szklarskiej Porębie skacze Świerk, czołowy zawodnik Dolnego Śląska. (Foto: Czelnj)

Prawie 500 rekordów ustanowili sportowcy radzieccy w 1950 roku

MOSKWA. 485 nowych rekordów Związku Radzieckiego, w tym 17 lepszych wyników od oficjalnych rekordów światowych ustanowili sportowcy radzieccy w roku 1950.

Największe sukcesy odnieśli lekkoatleci. Poprawili oni 104 rekordy ZSRR na stadionach, oraz 60 w halach krytych.

Znana lekkoatletka moskiewska Czudina ustanowiła sama 11 rekordów krajowych. Jej wyniki w skokach: 1,68 m. w zwyły i 5,95 m. w dal stawiają ją w rzędzie najlepszych na świecie. Po raz pierwszy w historii światowe go sportu kobiecego Andrejewa — Moskwa przekroczyła w pchnięciu kulą odległość 15 m., uzyskując wynik 15,02 m.

Motocykliści radzieccy ustanowili w tym roku 60 rekordów ZSRR, pływacy — 52, strzelcy — 34, kolarze — 32, łyżwiarze — 20, a atleci (podnoszenie ciężarów) — 15.

W tym roku następował stale znaczny wzrost poziomu poszczególnych dziedzin sportu. Świadczą o tym wyniki zawodników, z których wielu kilkakrotnie poprawiło w ciągu roku rekordy krajowe. I tak np. Itkis z Lenin-

grada ustanowił w tym roku 11 rekordów, z których 4 przewyższa najlepsze wyniki światowe.

Budowlani (J. Góra) otrzymają lokal na świetlicę

Jelenia Góra (W. G.). Członkowie Z. S. Budowlani (Jelenia Góra) nie mieli dotychczas własnej świetlicy. Chcąc temu zaradzić — delegacja Rady Sportowej tego Zrzeszenia udała się do Prezydium MRN z prośbą o przydzielenie odpowiedniego lokalu.

Miejska Rada Narodowa przyrzeka oddać Budowlanym pomieszczenie na świetlicę, znajdujące się przy ulicy Długiej (po byłej restauracji Świąteczka). Spodziewać się należy, że z nowym rokiem Z. S. Budowlani (Jelenia Góra) rozpoczną na szerszą skalę akcję kulturalno-oswiatową i szkoleniową.



Karkonosze — to wymarzone tereny narciarskie. Przyjemnie jest po trudach całonocnej pracy, wypocząć wśród śniegu i słońca.

AKOPIEWA MIKOŚĆ DOKTORA ARZANOWA

Tłumaczyła Zofia Łapicka 129

Jednakże leżał wciąż, złamany świadomością, że nie da się już oderwać to spodziewane, co prawda, ale straszliwe, nie do naprawienia nieszczęście.

Borys Tawrow! Iwan z dręczącą zazdrością wspominał jego jasny uśmiech, młodzieńczy rumieniec, niewysoka, lecz zgrabna postać. Jest na pewno rówieśnikiem Olgi. Znał ją przed przyjazdem do Głębokiego. Dla niej przyjechał do Kamienu...

Iwan bez ochoty, zły o tę natarczywość, uniósł ociężałą głowę. Przewodnicząca rady rejonowej przykuwała na dywanie i przytrzymywała obiema rękami gruby, nierówno spilowany pień drzewa. Z boku w pniu sterczała jakaś czapka czy duża futrzana rękawica.

— Co to? — spytał Iwan, mrużąc zmęczone, zapuchnięte oczy. — A no spójrz — Marta wyjęła czapkę, pod którą ukazała się ciemna dziupla.

Z dziupli dochodziło zle warczenie, podobne do cichego warkotu bebn. — Wiewiórka, czy co? — zapytał Iwan uśmiechając się mimo woli. Bawiła go naiwna chęć staruchy, żeby się trochę rozweselił.

— Skąd! Jaka tam wiewiórka! Marta odsunęła się w bok i w otworze dziupli ukazał się natchmiast pyszczek zwierzęcia o dużym czole i dużych oczach podobnych do lisiego; ale uszka były okrągłe. Ukazał się i znikł. Odczekawszy chwilę jasnobure stworzonko z żółtą plamą na szyi wyskoczyło z dziupli i warczało, i rozglądając się zaczęło biegać po pokojku. Zachowaniem i długim, gibkim ciałem przypominało kota.

— A jak tam chorzy? Co nowego? — zapytał Iwan ze wzrokiem wbitym w sufit.

Istotnie, nie mógł przecież leżeć tak bez końca i zmuszać otoczenie, by zabawiało go jak ośmioletnie dziecko. — Dużo nowego. Niemcy wypowiadali wojnę Grecji i Jugosławii. Bombardują już z samolotów. Jurty... domy pełne. Coś okropnego. Anglików też bombardują. Ze Uzdachanu przyjechali nowi ludzie. Rozeszła się wieść, że tu ludzie wypędzili szamani — zamilkła, potem dodała niepewnie: — Isteban znów dziś umierał. Nikita ledwie się go dobudził.

— Stiepan? — zapytał zaniepokojony Iwan unosząc się gwałtownie z pościeli. — Czemuście mi nie mówili? — Nie było kiedy... Nie zdążyliśmy — odpowiedziała Marta, ale spojrzawszy doktorowi w oczy i rzekła łagodnie: — Nie chciałyśmy przeszkadzać.

— Szkoła, że doktor Walerian tak się śpieszył — odezwał się Nikita. — Dobrze byłoby, gdyby też zbadał Stiepana. — Jak to doktor Walerian? — spytał Iwan pośpiesznie. — Przypuszczam, że to on oddał wczoraj list. Z rysopisu na pewno on.

Na twarzy Iwana odmalowało się wielkie zdumienie, potem wyraźna radość. — Gdzie on jest? Przyjechał w odpowiedniej chwili! Jest po prostu niezbedny przy badaniu Stiepana i ustaleniu diagnozy. (Ciąg dalszy nastąpi).

Szczerza

Usprawiedliwiamy się

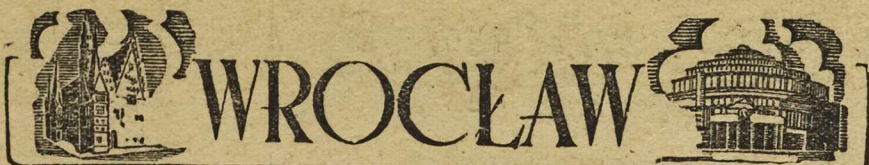
Z przykrością zawiadamiamy ob. Alimę Sw., zam. przy ul. Henryka Pobożnego, że w sprawie licytacji fotela, która grozi za niezapłacenie podatku lokalowego, nie będziemy mogli pomóc. Wierzymy, że Obywatelka zapłaciła wszystkie podatki (jak to zresztą wynika z przysłanego nam zaświadczenia) i byliśmy niewątpliwie zajęci się bliżej tą sprawą, gdyby nie fakt, że list Obywatelki, wysłany jako polecony dnia 22 grudnia, otrzymaliśmy w dziale miejskim dopiero 2 stycznia. Ponieważ licytacja naznaczona jest na dzień dzisiejszy, wątpimy, czy zdoliemy na czas interweniować.

Jesteśmy przekonani, że Obywatelka nie będzie miała żalu do nas, lecz do poczty wrocławskiej, która nieco opieszale doręcza listy adresatom.

Dotychczas byliśmy przekonani, że list polecony, nadany we Wrocławiu dnia 22 grudnia, powinien znaleźć się na ul. Olawskiej najpóźniej następnego dnia, a nie po ośmiu dniach. Tajemnicę opóźnienia rozwiąże zapewne Urząd Poczty, który prawdopodobnie zainteresuje się sprawą i udzieli nam wyczerpujących wyjaśnień.

Po ich otrzymaniu podzielimy się nimi z Obywatelką. Wprawdzie nie wpłyną one prawdopodobnie na fakt licytacji, ale przynajmniej udowodnią, że wina nie leży po naszej stronie.

TUWICZ.



Czekamy na odpowiedź

Dlaczego PSS nie interesuje się stanem sanitarnym swoich placówek?

Gdy mówimy o pracy wrocławskich zakładów masowego żywienia, mamy na myśli nie tylko obsługę i jakość posiłków, ale również stan sanitarny placówek. Niestety, konsument, który z łatwością ocenia smak i „wygląd” potrawy, nie może sprawdzić, czy została ona sporządzona we właściwych warunkach higienicznych. Kontrolę tę spełnia za niego oddział sanitarny Wydziału Zdrowia Prezydium MRN.

Dziesiątki protokołów kontroli i zarządzeń porewizyjnych płyną nieprzerwaną niemałą strugą z biura Wydziału przy ul. Zapolskiej do dyrekcji rozmaitych przedsiębiorstw. Kilkumiesięczne obserwacje wykazały, że podczas gdy Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego, spółdzielnia „Zjednoczenie”, Powstaniec Dom Towarowy i MHD — przez pozytywne ustosunkowanie się do zażaleń inspektorów — w znacznym stopniu przyczyniły się do po-

prawy stanu sanitarnego w swych placówkach gastronomicznych i handlowych, to Po wszechna Spółdzielnia Spożywców nic na tym odcinku nie uczyniła.

Stwierdzono niezbitcie, iż Zarząd PSS, z niczym niewytłumaczonym uporem ignoruje zalecenia i nakazy Oddziału Sanitarno-Epidemiologicznego MRN, a wszystkie pisma z zasady pozostawia bez odpowiedzi. Nikt w PSS nie interesuje się „zapieczami” gospód i stołówek. A przecież zdołaliśmy się już przekonać, że czysty obrus na stole restauracyjnym nie jest dostatecznym wykładnikiem prawdziwego stanu higieny w lokalu.

Podczas dwudniowej ilustracji przedstawiciela „Słowa Polskiego” w zakładach gastronomicznych Wrocławia

zauważono wiele niedociągnięć. Dotychczas prawie żadne z nich nie zostały usunięte. Dla przykładu wystarczy wymienić gospodę PSS nr. 3 przy ul. Ruskiej 11, w której od 6 miesięcy przecieka główna rura kanalizacyjna, a od niepamiętnych czasów roje insektów spacerują po ścianach kuchni. Nie wiele lepiej przedstawia się sprawa w gospodzie nr 4 przy ul. Łokietka. W obu wypadkach kilkakrotnie interweniowano w Zarządzie PSS, niestety, dotychczas bezskutecznie.

Co najmniej dziwne stanowisko niektórych członków Zarządu największej we Wrocławiu spółdzielni, natychmiast musi ulec radykalnej zmianie. W przeciwnym wypadku trzeba będzie zmienić ludzi, nie umiejących wywiązać się ze swoich obowiązków.

Ludzie Planu Sześciolatniego

Józef Nitecki

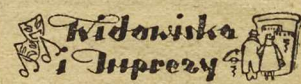
„Pośpieszny” z Krakowa wpadł na peron dworca Głównego. Z wagonów wysypały się tłumy pasażerów. Nitecki zarzucił płaszcz przez ramię, walizkę ujął w lewą fekę i wolnym krokiem ruszył do wyjścia.



Wraca do domu po blisko miesięcznym pobycie w Nowej Hucie. Przedsiębiorstwo Mechanizacji Budowy wystawło go tam, jako jednego z najlepszych spawaczy. Zresztą, Nitecki spełnił pokładane w nim nadzieje. Pobit „na głowę” spawaczy krakowskich: 400 proc. normy w je-

go zawodzie, to doprawdy nie było co. Nitecki pracował w Nowej Hucie przy budowie ogromnych bloków mieszkalnych, w których instalowano centralne ogrzewanie. — „Robota klasowa”, — mówi, gdy go zapyta o pobyt w krakowskim, — ale wszędzie dobrze, lecz w domu najlepiej”. Nie to dziwnego, wszak Józef Nitecki ma we Wrocławiu żonę i półtorarocznego syna. Zapewne jednak nie mógł tego powiedzieć jeszcze przed dziesięciu laty, gdy wraz z matką i rodzeństwem „gospodarował” na 2 hektarach nienajlepszej ziemi we wsi Czarnoczą w pow. wrocławskim.

Józef Nitecki dobrze powitał rok 1951-szy. Zaraz po powrocie z Krakowa ostro wziął się do roboty. Na jego karcie pracy nigdy nie znajduje się mniej, niż 150 proc. wykonania normy. (ster).



Teatry

PAŃSTWOWA OPERA, godz. 7.00 — „Tosca”. POLSKI, godz. 19 — „Tysiąc walczących”. KAMERALNY — niezynny. ZYDOWSKI, godz. 19.30 — „Rodzina”. MŁODEGO WIDZA, godz. 19.15 — „Ostatnia wola”.

Wystawy

MUZEUUM ŚLĄSKIE: 1) „Techniki graficzne”; 2) „Ceramika artystyczna”. Z.P.A.P., ul. Stalingradzka 25 — „Architektura wnętrza i sztuka dekoracyjna”.

Repertuar kin

ŚLĄSK — „Spisek bankrutów” (radz.), godz. 16, 18 i 20. SCALA — „Brunatna pięćdziesiątka” (NRD), godz. 16, 18 i 20. PRZODOWNIK — „Spisek Nieznany” (franc.), godz. 16, 18 i 20. WARSZAWA — „Upadek Berlińska” (radz.), godz. 16, 18 i 20. POKÓJ — „Kłótnia jest złotem” (franc.), godz. 15.45, 18 i 20.15. POLONIA — „Synowie (radz.), godz. 16, 18 i 20. PIONIER — „Oni mają ojczyznę” (radz.), godz. 15, 17 — Program aktualności — godz. 19, 20 i 21. TECZA — „S/S Orzeł zaginiony” (radz.), godz. 16, 18 i 20. FAMA — „Historia jednego wynalazku” (radz.), Czynna: czwartek 17 i 19, sobota godz. 17 i 19, niedziela godz. 14.45, 17 i 19.

POTOPLASTIKON, ul. Stalingradzka 54 — „Wyspy Hawajskie”, otwarty od godz. 9 do 21. OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9-19.

Noce dyżury aptek

Pod „Lwem”, Pl. PKWN 2. Pod „Opacznością”, Stalina 51. „Nowa Apteka”, Plastowska 36. OSTRE DYŻURY POGOTOWIA: Szpital Wojewódzki (oddz. chir., wewn. i dzieci).

Prof. dr. Jan Kinel

W dniu 2 bm. zmarł po dłuższej chorobie prof. dr. Jan Kinel, kustosz Muzeum Zoologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Prof. Kinel, ur. w r. 1886 w Rzeszowie, od najmłodszych lat interesował się naukami przyrodniczymi. Uczeń prof. Nussbauma i bliźni współpracownik prof. Łomnickiego, zajmował się szczególnie zagadnieniami entomologicznymi. W latach naukowych znane są jego publikacje z zakresu systematyki chrząszczy, zwłaszcza dotyczące chrząszczy wodnych. Do roku 1939 był dyrektorem Muzeum im. Dzieduszyckich.

W r. 1946, po przybyciu do Wrocławia prof. Kinel zajął się organizacją Muzeum Zoologicznego. Zasluga jego jest, że Muzeum to, będące w stanie kompletnej ruiny, stanowiąc dzisiaj poważny ośrodek naukowy, długotrwała choroba przez wałą tę ofiarą przeżył. Przez śmierć prof. Kinela wrocławski świat naukowy poniosł duży stratę.

Pogrzeb prof. Kinela odbędzie się dn. 4 bm. o godz. 14-ej, z kaplicy Anatomii przy ul. Marcinkowskiej.

Z dnem 16 bm. zrówno Rzeźnia, jak i inne przetwórnictwo wrocławskie przestaną wydawać towar tym instytucjom, których towar nie będą odpowiadały wymaganiom, stawianym przez wydział zdrowia Prez. MRN.

Zarząd uczelniany kół ZSL przy WSE zawiadamia swoich członków, że dn. 4 bm. o godz. 20 odbędzie się przy ul. Tęczyowej 69, sala 41, zebranie ogólne.

Najbliższe zebranie kół pracowników finansowych MK Str. Dem. odbędzie się dn. 11 bm. o godz. 18-ej.

NOTATNIK WROCLAWSKI

II Zarząd Dzielnicowy ZMP zawiadamia, że dn. 4 bm. o godz. 17, przy ul. Pomorskiej 17 odbędzie się odprawa przewodniczących i ref. organizacyjnych z terytorium dzielnic II.

Teatr Młodego Widza podaje do wiadomości, że kupony na bilety ulgowe wydawane są codziennie, na godzinę przed przedstawieniem, w okienku nr 2. Bilety ulgowe można nabyć w kasie nr 1 tylko po wymianie kuponu znikowego.

Zarząd Związku Literatów Polskich — oddział wrocławski — zaprasza wszystkich członków Klubu Młodych Pisarzy na zebranie organizacyjne, które odbędzie się dn. 5 bm. o godz. 16-ej w lokalu Związku. Na zebraniu będzie obecna delegatka warszawska Kola Młodych Pisarzy.

12 nowych punktów detalicz-

nej sprzedaży węgla otworzył ostatnio MHD w rozmaitych dzielnicach miasta. Punkty te znajdują się: przy ul. Starogajowej 118 (Stabłowice), Kamińskiego 14 (Różanka), Kasprowska 45 (Karłowice), Kochanowskiego 46 (Zalesie), Zeromskiego 82, Ściana Szaryńskiego 86, Bolesława Prusa 14, Walecznych 3, Traugutta 101, Rzeźniczej 9, Szczyńskiego 4 i Huby Zachodnie. Detaliczna sprzedaż odbywa się w tych składach od godziny 10 do 18.

Orkiestra, grająca podczas zabawy sylwestrowej w gospodzie „Polonia”, przekazała na odbudowę Stolicy zł 63.20. Suma ta została zebrana podczas zabawy.

Legitymacja Zw. Zaw. Pracowników Sam. Teryt. na zwłoka Józef Korzec jest do odebrania w dziale miejskim, w naszej redakcji.

Nowy cennik niektórych towarów

W związku ze zniżką cen, podajemy nowe ceny detaliczne na mięso, wędliny, mydło i obuwie.

Table listing prices for various goods including meat (Schab, Karczek, Zeberka), dairy (Kielbasa), and other products.

Table listing prices for soap (MYDŁO) and shoes (OBUWIE) in various styles and materials.

Dwie poradnie przeciwalkoholowe pomagają zwalczać zgubny nałóg

165 osób, ukaranych za pijalstwo w stosunkowo krótkim czasie, bo od 15 listopada do 18 grudnia 1950 r., dowodzi, że wydział administracyjny MRN poważnie potraktował zagadnienie walki z alkoholizmem. Przede wszystkim zastrzyił wymiar kar za popełnianie wykroczeń w stanie nietrzeźwym i zakłócanie spokoju publicznego, stosując w większości wypadków kary bezwzględnie aresztu.

Dane statystyczne wykazują, że ten rodzaj kary jest najskuteczniejszy. Nie bez wpływu pozostaje pu blikowanie list ukaranych za pijalstwo w miejscowym prasie, jak również rozprawy pu bliczne w zakładach pracy. Obecni na takich rozprawach pracownicy bez żadnych ogród dek wypowiedziawszy swój sąd o kolegach, którzy nadużywają alkoholu i z całym uznaniem wyrażają się o akcji Prezydium MRN.

Dużą pomoc w walce z alkoholizmem przynoszą istniejące na terenie miasta dwie poradnie przeciwalkoholowe. Wzrastająca ilość pacjentów korzystających z nich świadczy, że dotknięci zgubnym nałogiem szukają pomocy, by uwolnić się z niego i z całym zaufaniem poddają się leczeniu, które, przy wytrwałości i chęci ze strony pacjenta, za-

wsze daje pozytywne rezultaty. Przypominamy, że Wojewódzka Poradnia mieści się przy ul. Gdąńskiej 2 (przy końcu Nowowiejskiej) i czynna jest codziennie w godzinach od 17-ej do 19-ej, zaś Miejska Poradnia Przeciwalkoholowa mieści się przy ul. Sienkiewicza 108 i czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 16-ej do 20-ej.

Nowe osiedla przyłączone zostaną do poszczególnych obwodów

Przyłączenie do Wrocławia dziesięciu osiedli podmiejskich, a mianowicie Oporowa, Klecinny, Wojsze, Opatrzna, Brocho wa, Wojnowa, Zakrzowa, Sołty-sowie i Muchoboru Wielkiego, powitane zostało przez ludność tych osiedli z dużym zadowoleniem. Wchodząc w rejon wielkiego Wrocławia, ludność ta be-

dział miała obecnie szersze możliwości korzystania nie tylko z urządzeń komunalnych, ale także z szerszej opieki aniżeli dotychczas. Przed Prez. MRN wyłaniają się w związku z przyłączeniem nowych osiedli najrozmaitsze zagadnienia, jak zorganizowanie w nich komitetów blokowych, zaopiekowanie się szkołami, żłobkami, stworzenie ośrodków zdrowia i inn. Zagadnienia te są już opracowywane przez poszczególne wydziały Prez. MRN.

Do czasu przeprowadzenia ostatecznego podziału miasta na pięć wielkich dzielnic, osiedla te zostaną przydzielone do istniejących obecnie obwodów. Projektuje się przydzielenie Klecinny, Opatrzna, Brochowa i Wojsze do obwodu III, Oporowa do obwodu IV, Sołtysowie do obwodu VI, Wojnowa i Zakrzowa do obwodu VII, zaś Muchoboru do obwodu VIII.

Już w lutym otrzymamy sygnały świetlne na skrzyżowaniach

Zapowiadane od dłuższego czasu wprowadzenie sygnalizacji świetlnej na ruchliwych skrzyżowaniach w mieście zrealizowane będzie prawdopodobnie w połowie lutego br. Został już ustalony wzór tej sygnalizacji i obecnie Zakł. Kom. m. Wrocławia otrzymały zlecenie wykonania odpowiednich urządzeń.

Sygnały świetlne we Wrocławiu będą wzorowane na warszawskich. Funkcjonariusz MO, ulokowany w specjalnej budce, będzie kierował ruchem przy pomocy specjalnych lamp.

Sygnalizacja świetlna umieszczona będzie na skrzyżowaniach w Rynku oraz na skrzyżowaniu ulic gen. Świerczewskiego i Fredry. Natomiast Plac Grunwaldzki nadal nie będzie miał żadnego regulatora ruchu. Przypuszczamy, że jest to tylko przeoczenie Prezydium MRN i że plac ten również otrzyma jak najszybciej świetlną regulację ruchu. (—)

Czytajcie „SŁOWO”

Wielki konkurs - ankieta „Słowa” Każdy może uzyskać

- Bezpłatne kupony na obiady
• Butelki wina
• Półmiski ryb
• Wiele innych nagród

Czy wyciąłeś już pierwsze kupony naszego „plebiscytu gastronomicznego”? Czy nadesłałeś do redakcji „Słowa” Twoją odpowiedź? Pamiętaj, że tylko do 10 stycznia br. przyjmujemy koperty z kuponami konkursowymi. Należy nadesłać najmniej 5 kuponów, wypełnionych jednobrzmiąco lub różnie, zależnie od woli uczestnika.

Dla głoszących w naszej ankiecie przygotowaliśmy wiele cennych, praktycznych nagród, a mianowicie: 6 doskonałych tortów, półmisk karpia po żydowsku, półmisk smażonego szczupaka, kartę uprawniającą do spożycia 10 obiadów klubowych w Barze Rybnym, 6 kart na 10 obiadów klubowych każda, ważnych w lokalach PSS i CZPG oraz 80 bezpłatnych obiadów podstawowych. Ponadto uczestnicy konkursu otrzymają bony konsumcyjne na kwotę 45.— zł, 30.— zł i kilka po 15.— zł, uprawniające do nabycia dowolnych posiłków w zakładach CZPG, dwutygodniowe abonamenty na obiady w barze PDT oraz 4 butelki wina z Domu Towarowego PSS.

Poniżej zamieszczamy kolejny kupon konkursu - ankiety. Należy go wyciąć, wypełnić czytelnym piśmem i przesłać do redakcji „Słowa” we Wrocławiu, ul. Olawska 10/11 lub oddać kierownikowi klubu.

Form for the competition coupon with fields for name, address, and profession.